Wydanie D E

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 12 LISTOPADA 1934 NR. 312.

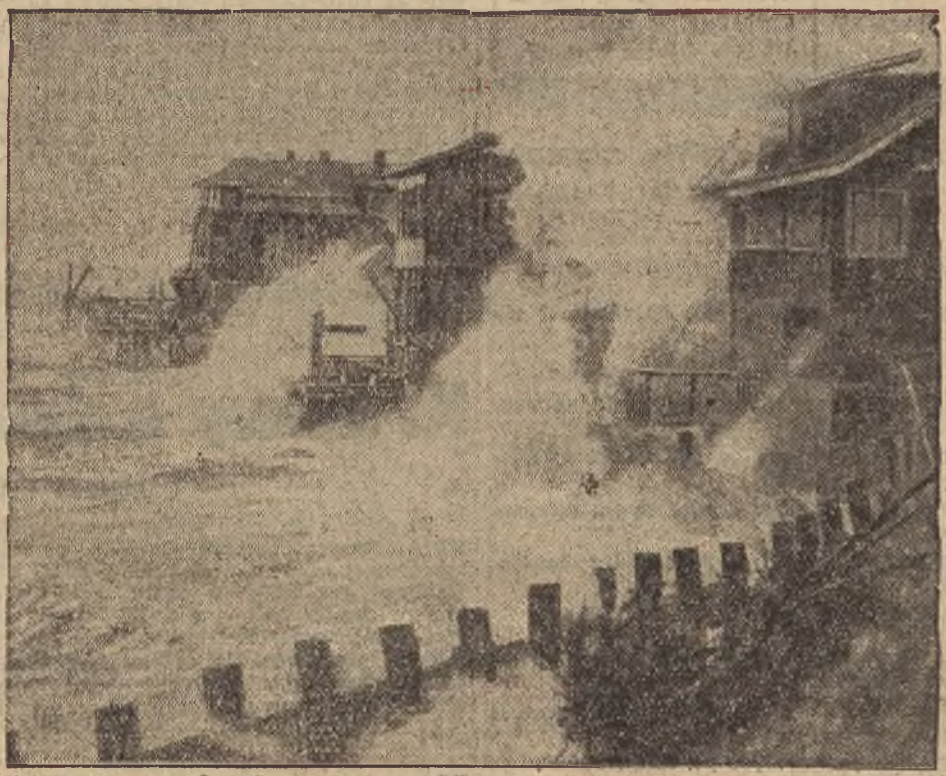
1000 rybaków zaginęło w Japonji

Londyn, 11. 11 Tel. wł.

Z Tokio donoszą, że nad wybrzeżem koreańskiem przeszedł niezwykle silny orkan, który wyrządził duże szkody. Najwięcej ucierpiała okolica Kalnyo. W czasie orkanu 700 rybaków koreańskich postradało życie.

Londyn, 11. 11. Tel. wł.

Z Tokjo donoszą, że mimo dwudniowych energicznych poszukiwań, prowadzonych przez torpedowce japońskie, dotychczas nie udało się odnaleźć 130 łodzi rybackich, które wczorajszej nocy zaskoczone zostały przez gwałtowną burzę u północno-wschodnich wybrzeży Japonji. Panuje wielkie zdenerwowanie, oraz niepokój o los pozostających na pokładach łodzi załóg w liczbie 1000 osób.



W ostatnich dniach wybrzeże morskie w stanie Washington (U. S. A.) nawiedzone zostało silną burzą, a fale morskie dotarły do domów, położonych dość daleko od brzegu. Ofiarą burzy padł szereg ludzi. Ilustracja przedstawia domy, zalane przez morskie fale

Krwawe walki w Chinach

Zwycięzka ofensywa wojsk komunistycznych

Londyn, 11. 11. Tel. wł.

Zgodne doniesienia źródeł chińskich i japońskich mówią o krwawych walkach chińskich wojsk rządowych z komunistami w prowincjach Czenczuan i Kwantung. W tej ostatniej wojska chińskie poniosły dotkliwą klęskę i musiały według komunikatu chińskiego wycofać się wobec przemocy przeciwnika na dogodniejsze pozycje. Siły komunistów w Kwantung obliczają na 100 tys. żołnierzy. Pod miastem Szun-I stoczono zaciętą walkę, w której po obu stronach poległo około 1000 ludzi. Rząd chiński wysłał nowe oddziały na teren walk. Z głównej kwatery Czang-Kai-Czeka wyruszyła eskadra samolotów bombowych dla poparcia działań wojsk rządowych.

Straszna eksplozja w kopalni japońskiej

37 górników postradało życie

Londyn, 11. 11. Tel. wł.

Z Tokjo donoszą, że w jednej z kopalń w pobliżu Hokkaido wydarzyła się straszna eksplozja, wskutek której 37 górników postradało życie. Z pośród zasypanych 107 górników udało się dotychczas wyratować 103. Grupa 5 górników, znajdująca się w jednym z dalszych korytarzy kopalni, odpowiada na sygnały drużyny ratunkowej, która zajęta jest usuwaniem zwałów kamieni i węgla, zagradzających drogę do zasypanych. Większość zasypanych odniosła na szczęście jedynie lżejsze obrażenia.

Pieniądze na podatki w... balji do prania

Złośliwy figiel podatnika francuskiego

Paryż, 11. 11. Tel. wł.

Na oryginalny pomysł uiszczenia podatku w wysokości 300 franków w monetach 5 centymów wpadł mieszkaniec wioski Alrange pod Metzem, Robert Louis. Otrzymawszy wezwanie niezwłocznego uiszczenia podatku, z którym zalegał od kilku miesięcy, Robert Louis w celu dokuczenia urzędnikowi podatkowemu rozmienił posiadaną w banknotach sumę 300 franków na monety 5-centymowe. Do przewiezienia 6000 sztuk monet użył on balji do prania, którą przetransportował samochodem do urzędu podatkowego. Urzędnik podatkowy, zrozumiawszy intencję obywatela odwzajemnił mu się pięknem za nadobne, prosząc go, by zechciał poczekać przy okienku do przeliczenia sumy. Zajęło to prawie 8 godzin. Obywatel Robert Louis postanowił więcej nie uciekać się do podobnych kawałów.



Tematem rozmów Londynu jest dzisiaj przedewszystkiem małżeństwo księcia Jerzego angielskiego z księżną Maryną Grecką. Młoda para jest bardzo popularna, a gdy ukaże się na ulicach, zaraz otacza ją tłum, przed którym, jak to widać na ilustracji, chronią ją policjanci angielsc

Dalsze prześladowania katolików w Meksyku

Londyn, 11. 11. Tel. wł.

Z Mexico-City donoszą, eż parlament stanu Merelos przyjął ustawę, według której jeden kapłan przypada na 20.000 mieszkańców. Ustawa uchwalona przez parlament zmienia projekt, wniesiony przez władze stanu, które domagały się ustalenia stosunku 1:75.000. Na podstawej przyjętej ustawy w stanie Morelos czynnych będzie 7 księży, zamiast projektowanych pierwotnie 2-ch. Parlament stanu Oxaca przyjął ustawę, uchwaloną przez parlament związkowy w sprawie wprowadzenia w szkołach powszechnych i średnich nauki, opartej na światopoglądzie socjalistycznym.

Nie będzie procesu Thaelmanna

Praga, 11. 11. Tel. wł.

„Prager Tageblatt" donosi w korespondencji z Berlina, że proces przywódcy komunistów niemieckich Thaelmanna prawdopodobnie nie odbędzie się. Pozostaje to w związku z zacieśniającemi się obecnie ponownie stosunkami gospodarczemi niemiecko - sowieckiemi. Prowadzone są obecnie rokowania, mające zapewnić przemysłowi niemieckiemu zamówienia sowieckie w wysokości 200 milj. marek, na które ma być udzelony pięcioletni kredyt.

Jeszcze jeden spisek w Sowietach

Ryga. 11. 11. Tel. wł.

Według doniesień z Moskwy władze sowieckie na Ukrainie wykryły ostatnio konspiracyjną organizację Eserówców ukraińskich. Jeden z aresztowanych, oficer armji czerwonej, w chwili aresztowania popełnił samobójstwo.

Wielka śnieżyca w Górach Czeskich

Praga, 11. 11 Tel. wł.

W Górach Czeskich spadły wielkie śniegi. W wielu miejscach przerwana jest komunikacja kolejowa, oraz telefoniczno - telegraficzna. Pozrywane zostały również przewody prądu elektrycznego. Szkody wyrządzone przez śnieżycę, oceniane są na kilkaset tysięcy koron.

Tajemnicze manewry w Japonji

Londyn, 11. 11. Tel. wł.

Z Tokjo donoszą, że Mikado udał się na teren tegorocznych wielkich manewrów jesiennych, Manewry te, które odbywają się w okolicy Mabihi, zakrojono są na wielką skalę i trwać będą trzy dni. Dziennikom nie wolno ogłaszać żadnych szczegółów dotyczących manewrów. Jedna z armij manewrujących dowodzona jest przez byłego ministra wojny, generaal Araki.

Z Zagłębia do Przemyśla szedł pieszo

szukając swego b. dowódcy z wojska

Jeszcze wmaju b. r. władze policyjne w Zagłębiu zawiadomione zostały o tajemniczem zniknięciu **Andrzeja Wróbla**, zam. w Czeladzi przy ulicy Przełajskiej, inwalidy wojennego, żonatego i ojca dwojga nieletnich dzieci. Pewnego dnia w celu poszukiwania pracy wyszedł on z domu **do Sosnowca i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął.** Zrozpaczona żona, która z matką swą staruszką, oraz z dziećmi pozostała bez środków do życia, znalazła się w sytuacji okropnej. Nie widząc innego wyjścia, zwróciła się do władz o pomoc, jednak bezskutecznie. Zaginionego nie można było znaleźć.

Dopiero po upływie dwuch miesięcy okazało się, że zaginiony Wróbel żyje, przysłał on bowiem **do domu list**, w którym napisał upoważnienie do podjęcia przez żonę skromnej renty. List pisany był z Małopolski, jednak brak było adresu. Upłynęło znowu kilka miesięcy, a Wróbel nie dawał żadnego znaku życia, rodzina cierpiała skrajną nędzę bo władze, sądząc, że Wróbel **nie żyje, wstrzymały wypłatę renty.** Przed kilku dniami nagle w mieszkaniu opuszczonej rodziny zjawił się wynędzniały inwalida, którego stratę już opłakano.

Co opowiada nieszczęśliwy?... Ze skromnej renty nie mógł się **utrzymać**, nie starczała nawet na kupno chleba, nie mogąc zatem patrzeć na nędzę swych dzieci postanowił odszukać **swego b. dowódcę wojskowego**, jedynego znajomego człowieka na stanowisku i błagać go o jakąkolwiek pracę, lub pomoc.

Nie znał adresu, ani też nie miał pieniędzy na podróż, lecz to go nie zrażało, **pieszo wyruszył z domu**, przemierzając **Zagłębie i Małopolskę, aż za Przemyśl.** Wędrował od wsi do wsi, żebrząc, **bo cóż mu pozostało.** Jakież było jednak rozczarowanie nieszczęśliwego, gdy po kilkutygodniowej wędrówce, nigdzie nie znalazł poszukiwanego. Rozpoczął więc ponowną wędrówkę do domu. Przyszedł ażeby zastać chorą żonę i dwoje wynędzniałych dzieci.

Z sali rozpraw w Rybniku

Za lżenie własnego narodu. — Nieprawne posiadanie broni

Wydział karny sądu w Rybniku rozpatrywał onegdaj sprawę mistrza malarskiego Pawła **Fojcika** z Pszowa, oskarżonego o to, że w grudniu ub. roku publicznie lżył Państwo Polskie. Zeznania świadków wypadły dla oskarżonego bardzo niekorzystnie, wobec czego sąd uznał winę za udowodnioną i skazał Fojcika **na trzy tygodnie aresztu** bez zawieszenie wykonania kary i na ponoszenie kosztów sądowych.

Na podobny wybryk pozwolił sobie również górnik **Paweł Marek** z Zawady Rybnickiej, mając niesłuszny żal do nauczyciela za rzekome pobicie swego dziecka w szkole. Okazało się jednak, iż ojciec został przez własnego synka **wprowadzony w błąd**, a mimo to nie szczędził wyzwisk pod adresem nauczycielstwa i własnej **ojczyzny.** Sąd po zapoznaniu się z całą sprawą uznał podsądnego winnym zarzucanego mu przestępstwa i skazał go na 1 miesiąc aresztu, zawieszając jednak warunkowo wykonanie kary **na 5 lat.**

Na zabawie tanecznej w Pietrzkowicach w styczniu br. strzelił ktoś z rewolweru w powietrze powodując temsamem zrozumiałe zamieszanie. Policja w toku dochodzeń ustaliła, iż niefortunnym strzelcem miał być robotnik **Konrad Szmatała**, pochodzący z powiatu Katowickiego. Zainterpelowany w tej sprawie Szmatała zaprzeczył, jakoby wogóle broń posiadał, wobec czego zarządzono u niego rewizję domową. Po długiem szukaniu znaleziono rzeczywiście w mieszkaniu karabin pochodzenia wojskowego i rewolwer typu browning. Na rozprawie sądowej zeznał podsądny, jakoby broń dobrowolnie oddał, czemu jednakże zaprzeczył jeden ze świadków, będący obecny przy rewizji. Wobec tego, że Szmatała był już raz karany administracyjnie za nieprawne posiadanie broni 10 dniami aresztu, sąd skazał niepoprawnego amatora broni na **4 tygodnie aresztu i koszta sądowe.** (r)

Krwawy odpust w Korzycach

i jego echa sądowe

20 sierpnia ub. roku w Kroczycach w Zawierciańskiem podczas odpustu doszło do bójki, zakończonej krwawo. Na ziemi pozostał trup J. Morawca z nożem w sercu. Przybyłą na miejsce zbrodni policję, podniecony tłum obrzucił kamieniami. Doszło do starcia i w rezultacie aresztowano 11 osób, które stanęły przed sądem, oskarżone o dokonanie zbrodni, oraz o wystąpienia przeciwko policji. Na ławie oskarżonych zasiedli: **J. Bednarz, J. Żurek, E. Bednarz, J. Piasecki, J. Kundryś, J. Smoleń, B. Janoska, J. Merda, Bluchliński i Parzewski**, mieszkańcy Podlesia, Zdowa i Kroczyc. Na sesji wyjazdowej w Zawierciu Sąd Okręgowy z Sosnowca skazał wszystkich oskarżonych od **roku do 3 i pół lat więzienia**, przyczem wszystkich **skazanych z miejsca osadzono w więzieniu.**

Uroczystości 11 listopada na Śląsku

Nowy gmach T. C. L.

16-lecie odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego obchodzono w ub. niedzielę w wszystkich miejscowościach Górnego Śląska bardzo uroczyście. Obchody odbywały się według z góry ustalonych programów. W Katowicach rano o godz. 8.30 odbyło się poświęcenie domu sportowego przy ulicy Kilińskiego, poczem odbyły się uroczyste nabożeństwa z okolicznościowemi kazaniami w kościele katedralnym **św. Piotra i Pawła** i **w kościele garnizonowym.** W kościele katedralnym uroczystą mszę św. odprawił **ks. inf. Kasperlik** w asyście duchowieństwa zaś w kościele garnizonowym mszę św. celebrował **ks. mjr. Bombas.** W nabożeństwach brali udział przedstawiciele władz państwowych, wojewódzkich, samorządowych, wojskowych, Sejmu Śląskiego z **wicemarszałkiem p. Kędziorem na czele**, oraz organizacje narodowo - społeczne i półwojskowe z sztandarami.

Po nabożeństwach odbyła się przed gmachem Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego defilada, którą odbierali przedstawiciele władz. Z okazji tych uroczystości p. Wojewoda udekorował w gmachu Dyrekcji Kolejowej w Katowicach szereg wyższych urzędników **Krzyżem Zasługi.** Uroczystości te miały we wszystkich gminach na Górnym Śląsku przebieg uroczysty. (s)

O godz. 12 m 30 nastąpiło poświęcenie i otwarcie Domu Oświatowego w Katowicach. Dom ten powstał z inicjatywy T-wa Czytelni Ludowych, które go zaprojektowało w roku 1924 i w większej części wybudowało według projektu inż. St. Tabeńskiego i Rybickiego, lecz gdy w r. 1931 wyczerpano środki, a o nowe skutkiem kryzysu było coraz trudniej, władze wojewódzkie zaprojektowały wykupienie tego domu przez Skarb Śląski za sumę otrzymanych przez T. C. L. subwencyj w kwocie 497.000 zł. Województwo wykończyło Dom i w dniu wczorajszym został on poświęcony przez J. E. ks. biskupa Adamskiego wobec przedstawicieli władz wojewódzkich, Sejmu Śl., duchowieństwa, przemysłu, inteligencji, prasy i t. p. Po poświęceniu przemówił krótko ks. Biskup, poczem przemawiał Wojewoda Śląski, mówiąc o polskości Śląska, której pomnikiem trzecim (Województwo, Śl. Zakłady Techniczne) jest poświęcony i otwarty Dom Oświaty, symbol polskiej pracy oświatowej i kulturalnej Śląska. Następnie zebrani zwiedzili poszczególne sale i urządzenia Domu.

Znajdą w nim pomieszczenie: na parterze T. C. L. z biblioteką publiczną biblioteka dla dzieci, czytelnią i świetlicą; biura sekretarjatu T. C. L. na Górny Śląsk z wypożyczalnią przeźroczy i centralną składnicą książek. Na I i II piętrze — Biblioteka i Czytelnia Sejmu Śląskiego z wzorowo urządzoną składnicą, oddział oświaty pozaszkolnej Woj. Śl., na III piętrze — Sekcja Teatrów Ludowych i Zw. Artystów Plastyków Śl. W sklepach m. in. znalazły pomieszczenie księgarnia T. C. L. i Składnica Harcerska. W oficynie — Zarząd Zw. Harcerstwa. T-wo Przyjaciół Nauk. Instytut Śląski i Szkoła Przysposobienia Gospodarstwa Domowego.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia odbyła się w pięknej sali odczytowej na II piętrze, obliczonej na 500 osób.

Samobójstwo

W niedzielę rano kilku przechodniów natknęło się obok toru kolejowego w Chebziu na zwłoki jakiegoś nieznanego mężczyzny. O tem makabrycznem odkryciu powiadomiono policję, która przeprowadziła odpowiednie dochodzenia. Ustalono, że chodzi w tym wypadku o 30-letniego Alfonsa Folika, zam. w Goduli, który najprawdopodobniej popełnił samobójstwo. Obok zwłok leżał rewolwer. Zwłoki odstawiono do kostnicy w Goduli.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Markiza Yorisaka" Palace: „Don Juan". Momus: „Niewidzialny człowiek".

BĘDZIN. Apollo: „Miasto Widm" Nowości: „Dama z Moulin Rouge" Światowid: „Przedmieście".

CZELADŹ. Czary: „Źle kochana" i „Fatalna papierośnica".

— **W DĄBROWIE** Sąd Grodzki skazał p. B. Bałdysa, właściciela domu, na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem, za szykanowanie lokatora. Często gospodarz zamykał bramę, zmuszając nielubianego lokatora do spania na dworze. W Dąbrowie był wypadek, że gospodarz, chcąc pozbyć się lokatora, nad jego mieszkaniem urządził warsztat mechaniczny i wieczorem zawsze puszczał w ruch motor motocykla. Piekielny hałas zmusił wreszcie lokatora do ucieczki.

— **WCZORAJ** we wszystkich kościołach w Zagłębiu odbyły się nabożeństwa żałobne za duszę poległych w walkach z przestępcami oraz za zmarłych policjantów.

Poniedz **12** Listopada 1934	Dziś: 5 Braci Polaków Jutro: Stanisława Kostki Wschód słońca: g. 7 m. 15 Zachód: g. 16 m 12 Długość dnia: g 8 m. 57

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

WTOREK: g. 19 „Życie jest skomplikowane" (dla bezrobotnych).

ŚRODA: g. 16 „Halka" (dla szkół).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

CHORZÓW: piątek: g. 20 „Życie jest skomplikowane".

RYBNIK: poniedziałek: g. 20 „Życie jest skomplikowane".

BIELSZOWICE: środa: g. 20 „Życie jest skomplikowane".

BIELSKO: poniedziałek: g. 20 „Ucieczka".

△ REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W CHORZOWIE.

PONIEDZIAŁEK: g. 17 „Halka", przedst. popularne i dla szkół

PIĄTEK: g. 19.30 „Życie jest skomplikowane".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Gra zmysłów" i „Kanalja". Casino: „Marzenia miłosne". Colosseum: „Świat należy do Ciebie". Palace: „Zuzanna Lenox" Rialto: „Scampolo" Union: „Śmierć odpoczywa". Dębina: „Książę Arkadji" i „Brzdąc".

CHORZÓW. Apollo: „W wiedeńskiej kawiarence" i „Wielki gracz". Colosseum: „Melodje cygańskie" i „Miki kocim tatą".

RYBNIK. Apollo: „Casanowa". Pałac: „Ostatni występ". Helios: „Wróg kobiet" i „Wesoła wdówka".

WODZISŁAW. Kino Słońce: „Syn Dżungli" Dyrekcja kina udziela 50 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma zamieszkałym poza Wodzisławiem.

KOPALNIA EMA. Helios: „Mumja".

SZARLEJ. Apollo: „Wyrok życia".

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „Maskarada" oraz „Trzy małe świnki".

Kino „Casino" w Katowicach. W sobotę, 17 bm o godz 12-tej bezpłatne przedstawienie dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy" Bilety nabyć można za okazaniem karty abonamentowej w Oddziale „Polonji", Katowice ul. Marjacka 5

RADJO.

PONIEDZIAŁEK, 12 LISTOPADA 1934 R.

Katowice. 15.35 Wiadomości gospodarcze 16.15 Płyty 16.45 „Co zależy od praworęczności i leworęczności" — wygł. prof. dr. Kazimierz Simm. 17.25 „Ogrodnik śląski" — wygł. Władysław Włosik. 18.00 „Śląsk a Polska w dobie rozkwitu" — dr. Władysław Dzięgiel 19.25 Kronika harcerska. 19.50 Wiadomości sportowe.

Pozatem transmisje.

Warszawa (1345 m) godz 6.45 Audycja poranna 12.10 Koncert ze Lwowa 13.05 Słynne basy (płyty) 15.45 Koncert z Poznania 16.15 Piosenki, płyty 17.00 Recital śpiewaczy z Poznania 17.35 Utwory polskie 18.15 Muzyka lekka 18.45 Audycja dla dzieci 20.00 Muzyka lekka 21.00 Koncert wieczorny. 22.35 i 23.05 Muzyka taneczna

— **POPARZONA KWASEM SOLNYM.** — Onegdaj po południu powstała kłótnia pomiędzy 22-letnią Anną Lukoszową, a 19-letnią Hertą Markiefkową zam. przy ul. Staszyca 2 w Siemianowicach. W czasie kłótni Lukoszowa oblała swą przeciwniczkę kwasem solnym i poparzyła ją lekko na twarzy, szyi i rękach

— **WYBITA SZYBA WYSTAWOWA.** — Ub soboty wybito szybę w oknie wystawowym składu mebli p. Jana Nifki, przy ulicy Powstańców 9 w Siemianowicach. Sprawcy zostali spłoszeni przez patrol policyjny i zbiegli nierozpoznani. To samo zdarzyło się w nocy z 14 na 15 września br., gdzie sprawcy zabrali duży obraz i lustro. Policja jest na tropie złodziei. (mk)

— **SPR... W „VATERLANDZIE".** W dniu 8 bm przytrzymany został niejaki Morawiec Jan z Chorzowa na zielonej granicy w Szarleju, w chwili, gdy chciał się przedostać z Niemiec do Polski. Okazało się, iż przytrzymany zbiegł w ub. roku do Niemiec, uchylając się od służby wojskowej. Zatęskniwszy jednak za domem, chciał odwiedzić krewnych, lecz wpadł w ręce straży granicznej, która zbiega odprowadziła do dyrekcji policji w Chorzowie. (zo)

— **POŻAR SZOPY W CHORZOWIE.** — W szopie należącej do Józefa Kalemby, zam w Chorzowie wybuchł w sobotę wieczorem pożar, który w kilka minut później objął całe zabudowanie. Ofiarą ognia padł koń Kalemby oraz 20 królików.

— **DZIKA ZEMSTA.** W nocy z 7 na 8 bm włamał się niejaki Brunon Paszenda do mieszkania górnika Karola Idziaka w Rydułtowach, przy ul. Bertułtowskiej, gdzie nożem pociął wszelką garderobę damską i uszkodził urządzenie domowe, wyrządzając szkodę w wysokości 600 złotych W toku dochodzeń ustalono, że Paszenda dopuścił się powyższego z zemsty do żony poszkodowanego, Marty Idziakowej, za to, że nie reagowała na jego niewczesne zaloty Sprawa będzie miała swój epilog w sądzie. (r)

— **BEZROBOTNY POD KOŁAMI SAMOCHODU.** Na szosie wojewódzkiej w Obszarach, pow Rybnik został w dniu 8 bm najechany przez samochód półciężarowy Śl. nr 11223 bezrobotny Ignacy Widenka zamieszkały w Gorzyczkach Skutki najechania okazały się dla Widenki fatalne, ponieważ odniósł ciężkie okaleczenie głowy i lewego oka. Szofer samochodu, który spowodował wypadek, Józef Dziura, odstawił nieszczęśliwego do szpitala powiatowego w Wodzisławiu. (r)

— **POSZUKIWANIA SKRADZIONEGO WĘGLA.** — W dalszym ciągu akcji przeprowadzonej przez policję w kierunku zupełnego zlikwidowania stałych kradzieży węgla z wagonów kolejowych na linji kolejowej Niedobczyce — Rybnik, dokonano dalszych rewizji domowych, w czasie których zajęto 500 kg węgla u trzech braci Józefa, Wiktora i Wilhelma Kozików oraz Leona Nikela i Jakóba Welecka Razem w ostatnim czasie zajęto kilkanaście ton węgla, pochodzącego z powyżej podanych kradzieży i spisano około 20 doniesień karnych. Najciekawsze w całej sprawie jest to, że w kradzieżach brali udział również kolejarze, którzy poza rozprawą sądową odpowiadać będą za swe czyny w drodze służbowej (r)

— **ZDRZEMNĄŁ SIĘ PRZY KIEROWNICY SAMOCHODU.** W dniu 10 bm. około godz. 5 wjechał samochód ciężarowy Śl. 11764, własność Józefa Walacha z Makoszów, kierowany przez szofera Józefa Przybyłę, przy ulicy Wodzisławskiej w Rybniku na przydrożne drzewa poczem wpadł do pobliskiego rowu. Samochód został poważnie uszkodzony, lecz szofer wyszedł z wypadku bez szwanku. Jak dochodzenia wykazały, wypadek zdarzył się wskutek przemęczenia szofera, który był już cały dzień w podróży i w pewnym momencie, nie mogąc opanować senności, zdrzemnął się, wypuszczając kierownicę z ręki (r)

— **ZA ZATRZYMANIE WYPŁATY ROBOTNIKOM** Dzierżawca cegielni w Kolonji Rybnej, pow. Tarnowskie Góry, Feingold, zatrzymał wypłaty swym robotnikom od kilku tygodni. Sprawa ta jednak znalazła swój epilog u Inspektora Pracy, który 3 listopada br. rozpatrywał sprawę niewypłacenia robotnikom zaległości zarobków przez zarząd cegielni. W konsekwencji zarząd zobowiązał się uregulować wszelkie zaległości robotnikom w przeciągu 8 dni. (Pi)

— **225 ZAPALNICZEK.** Przed paru dniami natknęła się straż graniczna z placówki Sucha Góra w nocy na szajkę przemytników, którzy na wezwanie do zatrzymania się, nie reagowali, usiłując zbiec. Straż graniczna dała za uciekającymi kilka strzałów Ranny został Rutkowski Ludwik z Sosnowca, zas przemytnicy **Tropka Stefan i Wolski Romuald z Sosnowca** zostali aresztowani. Przy przemytnikach znaleziono 225 zapalniczek i 2 ltr. Maggi pochodzenia niemieckiego. (Pi)

— **2-METROWĄ DESKĄ W GŁOWĘ.** Z uwagi na powtarzające się w ostatnich dniach kradzieże węgla w Państwowych Wodociągach (Szyb Staszica), pow. Tarnowskie Góry, kierownictwo kopalni zaangażowało stróża do pilnowania węgla. Jednej z ostatnich nocy stróż Neumann natknął się na Pfeiffera Karola z Rept Nowych w chwili, gdy kradł węgiel. Na zwróconą przez Neumanna uwagę Pfeifer uderzył go 2-metrową deską tak silnie w głowę, że stróż stracił przytomność. Pfeifer zbiegł w nieznanym kierunku. Ciężko rannego Neumanna po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej odstawiono do Szpitala Powiatowego w Tarnowskich Górach Pfeifer po dokonaniu tego czynu dopuścił się jeszcze kradzieży roweru na szkodę Janika Alojzego z Rept Nowych, poczem znikł jak kamfora. (Pi)

Tragiczny wypadek w czasie zabawy

W ubiegły piątek doniosła komisarjatowi Policji w Rybniku niejaka Marta **Chruszczowa,** zam. przy ul. Lony nr. 3, że jej 13-letni syn Ryszard w czasie zabawy z innymi chłopcami na podwórzu ślusarza Alfreda **Kloskego** przy Placu Wolności, został przygnieciony jakiemś ciężkiem żelazem, wskutek czego odniósł poważne wewnętrzne okaleczenia i musiał być niezwłocznie odtransportowany do **Szpitala Spółki Brackiej.**

Przeprowadzone przez policję badania współtowarzyszy zabawy nieszczęśliwego chłopca ujawniło, iż Ryszard Chruszcz popisując się przed kolegami swą siłą usiłował dźwignąć znajdującą się na stojakach płytę metalową, służąca do prostowania żelaza, wagi około 100 kg. i został **nią przygnieciony.** Wprawdzie chłopiec w ostatniej chwili zdołał nieco odskoczyć, ale mimo to płyta upadła na brzuch nieszczęśliwego dziecka. (r)

Awantura w Siemianowicach

W ub. sobotę doszło w Siemianowicach przy ul. Powstańców do niebywałej awantury. Kilku, najprawdopodobniej podchmielonych, osobników zaczepiało przechodniów w arogancki sposób, a nawet usiłowało wywołać z nimi bójkę. Gdy doszło do interwencji policji, osobnicy ci rzucili się na policjantów **i dotkliwie ich pobili.** Posterunkowi policji w obronie własnej użyli pałek gumowych, a jeden z policjantów, nie mogąc dać sobie z awanturnikami rady, wystrzelił trzykrotnie w powierze na postrach.

Strzały zaalarmowały wreszcie większą pomoc policyjną, która awanturę zlikwidowała, odprowadzając awanturników na komisarjat. Wypadek ten świadczy o **fatalnych warunkach bezpieczeństwa w Siemianowicach.** Przeciwko wszystkim osobnikom sporządzono doniesienie do sądu ,gdzie będą odpowiadali za opór władzy, zniewagę policji i wywołanie zbiegowiska.

Bezczelna kradzież w Rybniku

Okrzyk: „Łapaj, trzymaj złodzieja!" rozległ się w ubiegłą sobotę, gdy ze składu konfekcyjnego F-y. Stankiewicz w Rybniku wypadł jakiś dość przyzwoicie ubrany osobnik z paczką w ręce i, wsiadłszy na rower, odjechał. Wprawdzie właściciel sklepu w osttaniej chwili zdołał złodzieja przytrzymać za pasek od płaszcza, lecz na nieszczęście pasek pękł i pozostał w ręku kupca, a rowerzysta **zdołał się ulotnić.** Okazało się, że uciekinier wybrał sobie ładny swetr, który kazał zapakować i, wykorzystawszy moment nieuwagi ekspedjentki, zabrał paczkę i zwiał. (r)

Włamanie dla... 3 złotych

W nocy na 10 bm. włamał się dotąd niewyśledzony sprawca po wybiciu szyby w oknie do mieszkania 76-letniej wdowy **Joanny Promnej w Gierałtowicach,** pow. Rybnik, gdzie przeszukawszy wszystkie skrytki, zabrał z kieszeni wiszącej w szafie sukni 3 złote. Sprawca najprawdopodobniej przypuszczał, iż samotna wdowa będzie posiadać więcej gotówki, lecz się omylił. Natychmiast wszczęte dochodzenia nie przyczyniły się do ujawnienia nocnego ptaszka, łasego na cudzy grosz. (r)

Śląsk ma nową linję kolejową

Zebrzydowice - Cieszyn

Na zasadzie uchwały Sejmu Śląskiego przystąpił w roku 1930 Urząd Wojewódzki do budowy linji kolejowej Zebrzydowice — Cieszyn, która ma wielkie znaczenie gospodarcze dla Śląska Cieszyńskiego. Obecnie ukończono budowę tej linji, której długość wynosi 16 km. i oddano ją do użytku publicznego. W następnym roku zostanie wybudowana druga ważna linja kolejowa **Zebrzydowice—Moszczenica.** Zadaniem nowowybudowanej linji kolejowej jest skrócenie połączenia Górnego Śląska z Śląskiem Cieszyńskim, oraz potanienie transportów węglowych **do Węgier i na Bałkany,** oraz udogodnienie ruchu osobowego.

Na linji tej znajdują się dwa przystanki **Kończyce i Pogwizdów,** oraz dwie stacje **Kaszyce i Marklowice,** wyposażone w nowowybudowane budynki stacyjne i wszelkie urządzenia dla ruchu towarowego i osobowego. W obrębie gminy Pogwizdów trasa kolejowa przechodzi przez **bogate tereny obfitujące w złoża węgla koksującego** oraz w sąsiedztwie licznych **źródeł jodowo - bromowych.** To też nowa linja kolejowa przyczyni się niewątpliwie do eksploatacji tych bogactw. Budowa została wykonana za pieniądze Skarbu Śląskiego przy udziale Funduszu Pracy i kosztowała **około 5 miljonów zł.** Przy budowie pracowało przeciętnie **250 ludzi.**

Jak to już **w poprzednim numerze** krótko donosiliśmy w sobotę odbyła się uroczystość poświęcenia nowowybudowanej linji kolejowej. Na otwarcie i poświęcenie przybył wiceminister komunikacji **p. Bobkowski, przedstawiciele Śl. Urzędu Wojewódzkiego, Sejmu Śląskiego z wicemarszałkiem Kędziorem na czele,** przedstawiciele katowickiej Dyrekcji Kolejowej oraz przedstawiciele władz komunalnych i samorządowych. Do Zebrzydowic wyjechali przedstawiciele władz oraz zaproszeni goście specjalnym pociągiem.

Na miejscu przywitał przedstawicieli władz starosta cieszyński, p. **Plackowski,** który w przemówieniu podkreślił ważność nowowybudowanej linji kolejowej, poczem **wygłosił przemówienie J. E. ks. biskup dr. Bromboszcz,** który w asyście miejscowego duchowieństwa dokonał również poświęcenia nowej linji kolejowej. Następnie p. wiceminister przeciął tradycyjną wstęgę, poczem ruszył pierwszy pociąg na nowej linji. Na przystankach i stacjach witali przedstawicieli władz i zaproszonych gości naczelnicy poszczególnych gmin. Na przywitanie przybyły dzieci szkolne w towarzystwie nauczycieli. Na dworcu w Cieszynie przywitał wszystkich obecnych burmistrz miasta **p. Michejda,** który poruszył m. in. bolączki miasta i konieczność wybudowania **dworca w Cieszynie.**

W końcu odbyło się w kasynie oficerskim skromne przyjęcie. Od niedzieli, 11 bm. kursują na nowowybudowanej linji kolejowej narmalne pociągi. (s)

Zgłoszenia nieszczęśliwych wypadków

przy pracy

W myśl art. 198 ustawy o ubezpieczeniu społecznem obowiązany jest pracodawca donieść Ubezpieczalni Społecznej (na górnośląskiej części Województwa Śląskiego do Oddziału Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków, który wykonuje tu czynności Ubezpieczalni Społecznej) o każdym t. zw. **wypadku w zatrudnieniu** (wypadku nieszczęśliwym przy pracy) bez względu na to, jak długo trwa niezdolność do pracy z powodu wypadku i bez względu na to, czy wypadek pociągnie za sobą **świadczenia wypadkowe lub nie.**

Zgłoszenie wypadku musi być dokonane **w ciągu 5 dni od dnia wypadku** w czterech egzemplarzach. Doniesienie o wypadku należy uskutecznić na przepisowych formularzach, ustalonych przez Zakład Ubezpieczenia od Wypadków, mianowicie przedsiębiorstwa mniejsze sporządzają te doniesienia na form. nr. 2 W, a przedsiębiorstwa większe na form. nr. 3 W (kolor formularzy różowy).

Formularze „Doniesienia o wypadku" **są do nabycia za opłatą w Kasach Chorych,** a także w niektórych Okręgach Urzędowych. Oddział Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków w Chorzowie również sprzedaje te formularze, jednak wysyłka pocztą następuje tylko za poprzedniem przekazaniem należności, mianowicie po 3 grosze za każdy formularz oraz odpowiednie koszta portoryjne.

Dla zakładów pracy, zatrudniających stalo **conajmniej 30 pracowników,** istnieje możliwość uproszczonego zgłaszania t. zw. wypadków drobnych, t. zn. takich wypadków, które powodują niezdolność do zarobkowania najdłużej do 3 dni. Zakłady pracy (pracodawcy), zatrudniający powyższą ilość pracowników, a chcący korzystać z uproszczonej formy zgłaszania drobnych wypadków, zechcą zgłosić się po szczegółowe informacje w tej sprawie **wprost do Oddziału Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków w Chorzowie.**

Dnia 16 listopada br. odbędzie się w Mikołowie konferencja, poświęcona sprawie organizacji służby bezpieczeństwa i higjeny pracy w zakładach przemysłowych. Akcja ta ma na celu zwalczanie nieszczęśliwych wypadków.

Na ubezpieczenie od wypadków przemysł śląski wpłaca rocznie kolosalną sumę **12 miljonów złotych.** Wysokość składek waha się znacznie w zależności od kategorji niebezpieczeństwa zakładu. **Tak np. w hutach żelaza** najniższa składka na ubezpieczenie wynosi 1 zł. 44 gr. od 100 zł. zarobków robotniczych, najwyższa zaś 300 zł. Rozpiętość więc wynosi z górą **100 procent.** Dla zakładu, zatrudniającego, dajmy na to, 500 robotników, licząc, że suma zarobków rocznie wyniesie **tylko 900.000 zł.,** obniżka kategorji niebezpieczeństwa **dałaby około 13.500 złotych** oszczędności, nie licząc strat, poniesionych przez przemysł, wskutek zahamowania normalnego biegu produkcji przez wypadki.

Konferencja jest zwołana przez Inspektorat Pracy.

Nieszczęśliwy wypadek na kopalni

W sobotę, dnia 10 bm. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy na kop. Rymer w Niedobczycach, pow. Rybnik, robotnik brykieciarni 53-letni Józef Skrabel z Zamysłowa, któremu spadające **żelazo złamało lewą nogę powyżej kostki.** Nieszczęśliwego odstawiono niezwłocznei do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku. (r)

Produkcja złota w Rosji

Londyn, 11. 11. Tel. wł.

W kwartalnym przeglądzie sytuacji gospodarczej świata, tutejszy dom bankowy Schoerbera zwraca uwagę na wzrastające znaczenie międzynarodowe produkcji złota w Rosji sowieckiej. Według tego przeglądu produkcja wzrosła w Rosji sowieckiej z 958.000 uncji w roku 1931 do 990.000 uncji w r. 1932 i z 2.814.000 uncji w r. 1933 do 4-ch miljonów uncji, wartości jednego miljarda fr. w złocie. **Zdaniem tego pisma wzmacnia to niezwykle pozycję Rosji sowieckiej na rynkach międzynarorowych, na których staje się cennym nabywcą, rozporządzającym znacznemi środkami.**

Bitwa gangsterów w Nowym Jorku

Nowy Jork, 11. 11. Tel. wł.

We wschodniej części miasta dwie bandy gangsterów stoczyły z sobą zaciętą walkę, w czasie której dwie osoby zostały zabite, a jedna ciężko ranna. **Obie bandy były poróżnione ze sobą od przeszło 20 lat.**

Kary na komunistów w Niemczech

Berlin, 11. 11. Tel. wł.

Wyższy Sąd Krajowy w Kassel skazał 32 komunistów z Turyngji, oskarżonych o tworzenie nielegalnych jaczejek, na wysokie kary więzienia. **Pięciu głównych oskarżonych otrzymało po 11 lat ciężkiego więzienia, pozostali zwykłe więzienie po kilka lat.**

Humor

PRZEPOWIEDNIA NA MAJ.

— Wiesz, Salomon, w maju z gotówką będzie napewno lepiej!

— Jakto lepiej z gotówką?

— Bo bez gotówki będzie gorzej!

CZY WYSŁUCHA?

Mała Irenka odmawia swój wieczorny pacierz i kończy go taką prośbą:

— I proszę Cię, kochany Boże, aby Krzym stał się głównem miastem Turcji!

— Irenko! — gromi obecna przy tem mama. — Co ty wygadujesz! Skąd ci to przyszło do głowy?!

— Bo ja tak dzisiaj napisałam w zadaniu szkolnem!

SMUTNE NASTĘPSTWO ŻENIACZKI.

— Czyś nie zauważył, przyjaciela Buruckiego, jak sam ze sobą na ulicy rozmawiał. Nie podobna przecież przypuścić, żeby zmysły jego nie były w porządku.

— Ależ, gdzież tam. Widzisz, to jedyna sposobność, gdy może przyjść do słowa od czasu, jak się ożenił.

TU WYCIĄĆ!

— 272 —

— Nie! — szepnęła Teresa. — Ja tego uczynić nie mogę! Nigdy! Jeżeli mi pani dobrze życzysz, to wróć mi wolność... Będzie to najwyższym dowodem twej łaski!

— Idź! — zawołała przełożona rozgniewana. — Idź do twej celi, jesteś upartą, niegodziwą dziewczyną, pragnącą swej zguby. Gdybym była wiedziała, że jesteś tak upartą, nie byłabym ci nigdy tyle dobrego wyświadczyła. Idź do twej celi i pozostań w niej. Śpij mocno tej nocy, to jest jedyne, czego ci życzyć mogę!

Teresa nie dała sobie dwa razy powiedzieć. Szybko opuściła kaplicę i zaraz potem znalazła się w swej celi.

Tutaj czuła się bezpieczną i rzuciwszy się na kolana prosiła gorąco Boga, aby ją zachował od pokus i pozwolił wytrwać aż do końca w wiernej miłości dla Henryka.

Potem zbliżyła się do zakratowanego okienka i spojrzała na ulicę.

Cela jej leżała na trzeciem piętrze — miasto więc leżało u jej stóp, a liczne światła na ulicach i w oknach walczyły z zapadającym zmierzchem. Tam płynęła Wisła szeroką białą wstęgą, księżyc przeglądał się w jej falach, zielone łąki widniały zdaleka — wszędzie wiosna, kwiaty, wolność... Tylko ona nieszczęśliwa — zamknięta w okropnem więzieniu bez nadziei, bez pociechy...

Teresa stała długo przy oknie, oddychając z rozkoszą chłodnem świeżem powietrzem.

W końcu przypomniało jej się, że przełożona kazała jej spać i czując się zmęczoną, postanowiła rzeczywiście udać się na spoczynek.

— 269 —

wała, gdy serce się krwawiło i oczy od łez już napuchły! Ale w ostatniej chwili namyśliła się. Nie chciała wywoływać napróżno gniewu przełożonej i pragnęła się przekonać, czy posiada jeszcze głos, czy jej owa lodowa kąpiel wówczas nie zaszkodziła! Wszakże głos był jedynym skarbem, jaki posiadała.

Podniosła więc spokojnie swe śliczne modre oczy i rzekła:

— Jeżeli sobie pani życzy, będę śpiewała, ale łzy przeszkodzą mi często, mimowoli bowiem zwraca się myśl zawsze ku temu, który tak chętnie dawniej śpiewu mego słuchał. Dawniej, gdy byłam wolną i nie miałam pojęcia o okropnej mej przyszłości...

Przełożona skinęła głową i wyszła.

Na drugi dzień rano otrzymała Teresa białą jedwabną suknię, biały długi welon i złoty łańcuch na szyję, nieco później przyniesiono jej nawet wieniec z białych róż na głowę. Posłuszna, wiedząc, że wszelki opór byłby daremny, ubrała się Teresa w strojną suknię i udała się do refektarza.

Jakież było jej zdumienie, gdy weszła na salę! Na środku stał ogromny stół, uginający się pod kosztowną porcelaną i ciężkiemi srebrnemi i złotemi zastawami, całe to urządzenie nadawało się raczej do królewskiego zamku, niż do klasztoru, w którym miała być surowo zachowywana wstrzemięźliwość?

Przełożona w czarnej jedwabnej sukni z orderami i oznakami swej godności, miała na szyi i we włosach kosztowne brylanty.

Premjer Flandin „człowiekiem przyszłości"

Jak twierdzą paryskie dzienniki

Paryż, 11. 11. Tel. wł.

Prasa paryska, poza nielicznemi wyjątkami („Echo de Paris" i „Journal des Debats") jak również koła polityczne, parlamentarne, finansowe i nawet katolickie darzą gabinet Flandina, a w szczególności osobę premjera zaufaniem. To samo wrażenie odnosi się dziś przy czytaniu prasy prowincjonalnej, w olbrzymiej większości przychylnej nowemu rządowi. Wreszcie echa opinji zagranicznej są korzystne dla nowego premjera.

Flandin jest najmłodszym premjerem III Republiki. Liczy lat 45 i uchodzi, jak się wyraża „Temps" — za wschodzącą gwiazdę na horyzoncie francuskiej polityki.

Flandin jest to „ktoś" — woła „Petit Parisien". Sam fakt że w ciągu dosłownie 10 godzin rozwiązał przesilenie, jedno z najcięższych, jakie przeżywała Francja powojenna, że potrafił uspokoić opinję publiczną, usunąć obawy i uprzedzenia innych, skupić dookoła jednego stołu ludzi o najrozmaitszych horyzontach politycznych, wreszcie zamienić podniesione groźnie pięści, wyciągnięte dłonie, sam fakt ten mówi, że człowiek taki nie należy do gatunku ludzi poślednich. **Mieliśmy tego dowód podczas jednej ze scen dramatycznych, gdy pod uderzeniami Bluma i jego towarzyszy socjalistycznych zdawało się, że Flandin, jako doradca prawny zbankrutowanego towarzystwa Aero Postale, runie w przepaść kompromitacji z rozstrzaskaną na długie lata karjerą polityczną.** W ten sposób uległ Perret, Renauld i inni, ale z Flandin'em stało się inaczej. Obronił się nietylko mistrzowsko, lecz przystąpił do kontrataku tak żywiołowego z tak doskonałym arsenałem argumentów i dokumentów że **brawurą swą oszołomił nietylko izbę, lecz i socjalistów.** Od tego czasu żaden z nich nie ośmielił się wystąpić słówkiem przeciwko jego pogromcy.

Jako specjalista w sprawach gospodarczych i finansowych całą też orjentację gabinetu swego nastawia na zagadnienia gospodarcze.

„Deutsche Front" w Zagłębiu Saary

a narodowi-socjaliści — to jedno

Genewa, 11. 11. Tel wł.

Sekretarjat Generalny Ligi Narodów opublikował sprawozdanie komisji rządzącej w Zagłębiu Saary, z którego wynika, że t. zw. **„Deutsche Front" w Zagłębiu Saary jest zamaskowaną partją narodowo-socjalistyczną, utrzymującą ścisły kontakt nietylko z kierownictwem partji Rzeszy niemieckiej, ale nawet z członkami rządu Rzeszy i poszczególnymi organami administracyjnymi.** W sprawozdaniu tem komisja rządząca powołuje się na zakomunikowane Radzie Ligi Narodów w dniu 3 i 17 sierpnia br. tymczasowe wyniki rewizyj domowych, przeprowadzonych wśród członków dobrowolnej służby pracy i Frontu Niemieckiego. W piśmie, załączonem do sprawozdania komisji rządzącej, przewodniczący komisji dr. Knox podkreśla, iż uważa za swój obowiązek zwrócenie uwagi Rady Ligi Narodów na niektóre w wysokim stopniu niepokojące przejawy działalność Frontu Niemieckiego w Zagłębiu Saary.

Opublikowane sprawozdanie komisji rządzącej w Zagłębiu Saary wywołało w kołach międzynarodowych silne wrażenie.

Rzym, 11. 11. Tel wł.

Delegacja ludności Zagłębia Saary, która bawiła w Rzymie, poinformowała obszernie sfery kościelne **o jaskrawych wypadkach teroru przez organizacje hitlerowskie wobec katolików i duchowieństwa.**

SKANDALICZNA AFERA WE FRANCJI

O olbrzymie nadużycia przy budowie portu w Rouen

Paryż, 11. 11. Tel. wł.

Dzienniki donoszą z Rouen o wykryciu nowej skandalicznej afery finansowej, skutek której państwo zostało poszkodowe na sumę przeszło 120 milj. franków. W Rouen w jednem z najważniejszych miast portowych Francji prowadzono od dziesięciu lat olbrzymie prace nad rozszerzeniem urządzeń portowych oraz ujścia Sekwany. Na ten cel przewidziano kredyty, **wynoszące kilka miljardów franków.** Obecnie okazało się, że firmy, zatrudnione przy tych robotach, dokonały olbrzymich oszustw na szkodę władz, nadzorujących wykonanie programu inwestycyjnego. Oszustwa dokonywane były przez fałszowanie rachunków na dostawę materjałów, dalej przez dost. materjałów gorszej jakości i niesolidne wykonywanie robót budowlanych. **Oszustwa byłyby wykryte, gdyby w machinacjach tych nie brali udziału urzędnicy władz nadzorczych.** Wielu urzędników otrzymywało od firm wysokie sumy, które niejednokrotnie dochodziły od 200 do 300 tys. franków rocznie. **Skandal wyszedł na jaw, gdy jeden** z funkcjonarjuszów biurowych tych firm został zwolniony i przez zemstę zawiadomił o malwersacjach policję kryminalną. **Spodziewają się, że w najbliższych dniach dokonane zostaną liczne aresztowania.**

Sześć zamachów na ministrów

bułgarskich

Sofja, 11. 11. Tel. wł.

W ciągu jednego tylko tygodnia **rewolucjoniści macedońscy dokonali 6-ciu nieudanych zamachów na członków rządu bułgarskiego.** W pierwszym wypadku teroryści podrzucili maszynę piekielną do mieszkania premjera Gieorgijewa; maszyna została jednak zawczasu zauważona i usunięta. Następnie dokonano nieudanego również zamachu na pociąg, w którym jechało kilku ministrów z Sofji do Warny. **Wreszcie rzucono cztery bomby do mieszkań poszczególnych ministrów.**

Bukareszt, 11. 11. Tel. wł.

Jak donosi z Konstancy prasa bukareszteńska i rumuńska, straż pograniczna była świadkiem strzelaniny pomiędzy strażnikami bułgarskimi a kilku osobami, jadącemi samochodem w pobliżu linji kolejowej Sofja — Warna. — Według dodatkowych wiadomości, na linji tej był przygotowany zamach na pociąg, w którym jechało kilku ministrów bułgarskich. Teroryści zostali schwytani i rozstrzelani.

Uroczystości 11 listopada w Warszawie

Wielka rewja na Polu Mokotowskiem

Warszawa, 11. 11. PAT.

W godzinach rannych w świątyniach wszystkich wyznań zostały odprawione uroczyste nabożeństwa. O godz. 10 rano w katedrze św. Jana uroczystą mszę św. celebrował w asyście duchowieństwa ks. kardynał Kakowski. Na nabożeństwie obecny był p. Prezydent R. P., członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny, generalicja, przedstawiciele władz miejskich i samorządowych. Ponadto przybyły na nabożeństwo liczne delegacje stowarzyszeń i organizacyj b. uczestników walk o niepodległość.

Kulminacyjnym punktem dzisiejszych uroczystości była wielka rewja na polu Mokotowskiem. O godz. 10 tłumy publiczności napłynęły na pole Mokotowskie. Na trybunach zasiedli: prezes Rady Ministrów w otoczeniu członków rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego, posłowie, senatorowie itd. Przybyła również licznie generalicja. O godz. 11,30 przybył na plac rewji min. Piłsudski i przeszedł przed trybunami, poczem stanął na specjalnie przygotowanej trybunie celem przyjęcia defilady.

W chwilę później przy dźwiękach hymnu narodowego przybył P. Prezydent R. P. w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego.

Po zakończeniu defilady oddziałów wojskowych przemaszerowały kompanje policji państwowej, kompanje Straży Granicznej, oddziały rowerzystów i motocyklistów P. P. i szwadron konny policji państwowej, oddziały P. W. itd. W czasie defilady nad trybuną krążyły eskadry samolotów wojskowych.

Obrona drobnego handlu

w Jugosławii

Białogród, 11. 11. Tel. wł.

Minister handlu Jugosławji wydał na podstawie uchwały rady ministrów zakaz tworzenia domów towarowych. Zakaz ten obejmuje całą Jugosławję i pozostaje w związku z planami jednego z zagranicznych koncernów finansowych, który projektował pokrycie całego kraju siecią wielkich, nowoczesnie rozbudowanych domów towarowych. Przeciwko akcji tej wystąpiły organizacje handlu jugosłowiańskiego, wskazując, że koncern zagraniczny przyczyniłby się do ruiny elementów kupieckich nie operujących w przeważającej mierze zbyt wielkiemi kapitałami.

Ułaskawienie

Warszawa, 11. 11. Tel. wł.

P. Prezydent R. P. podpisał akt łaski w stosunku do sierżanta Stanisława Sikorskiego, skazanego na dwa lata więzienia za rzucenie granatu na zabawie w Błoniu. **P. Prezydent przywrócił skazanemu szarżę wojskową.**

Rocznica śmierci ś. p. Wacławskiego

Warszawa, 11 11. Tel. wł.

W sobotę o godz. 11-ej rano odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę studenta ś. p. Stanisława Wacławskiego, w trzecią rocznicę tragicznej śmierci w Wilnie. Kościół akademicki św. Anny przy Krakowskiem Przedmieściu wypełnił się po brzegi młodzieżą akademicką ze wszystkich uczelni Warszawy. W okolicy kościoła skoncentrowane zostały oddziały policji mundurowej. Gdy po nabożeństwie młodzież akademicka zaczęła śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła", **policja przystąpiła do rozpraszania studentów. Rozległy się wówczas jakieś okrzyki, poczem policja kilkunastu studentów aresztowała.** Znaczna większość studentów udała się następnie pochodem na dziedziniec Uniwersytetu, gdzie również demonstrowała.

Polski Transatlantyk

Warszawa, 11. 11. Tel. wł.

W dniu 20 grudnia odbędzie się w Monfalcone pod Triestem uroczystość spuszczenia na wodę kadłuba największego polskiego statku transatlantyckiego. **Z tej okazji wyrusza z Warszawy do Włoch specjalny pociąg, wiozący dostojników państwowych oraz zaproszonych gości i turystów.**

Awantury studenckie

w Hiszpanji

Madryt, 11. 11. Pat.

Pomiędzy studentami, medycyny tut uniwersytetu faszystami i antyfaszystami, doszło do strzelaniny, **w czasie której kilka osób odniosło rany. Minister oświaty wydał zarządzenie o zawieszeniu wykładów na wydziale lekarskim. Rektor podjął kroki w celu zapobieżenia ponowieniu się zajść.**

Paryż, 11. 11. Pat.

Z Madrytu donoszą, że na posiedzeniu Kortezów postanowiono zmieść nietykalność poselską przywódcy socjalistów Largo Caballero.

TU WYCIĄĆ

— 270 —

Ujrzawszy Teresę, zbliżyła się ku niej z uprzejmym uśmiechem i podała jej rękę.

— Dziwisz się pewnie — rzekła — że jesteśmy tak ustrojone, ale czynimy to zawsze raz na rok, na cześć naszego patrona. Patrz tylko na siostry — i na nasze biedne pacjentki — nie są one w tych niebieskich sukniach podobne do aniołów? Ale i ty jesteś piękną, moje dziecko, tylko trochę bladą. Wkrótce jednak zakwitną rumieńce na twej ślicznej twarzyczce, skoro tylko wdziejesz habit! Będziesz wtedy musiała chodzić dużo po ogrodzie i dostaniesz pożywne jedzenie. Ach, ty uparta dziewczyno, jedno słowo twoje, a wszystko zostanie załatwione!

Teresa milczała. Szeroko otwartemi oczami wpatrywała się w kilka osób, stojących po drugiej stronie sali, a dreszcz przerażenia przebiegł jej członki. Była teraz jakby zbyt ostrożna, aby powiedzieć, co się w duszy jej działo i dlatego spuściła głowę i nie odpowiedziała ani słowa na pytanie przełożonej.

W tejże chwili wezwano wszystkich do stołu i rozmowa musiała się skończyć.

Od czasu, kiedy Teresa występowała na scenie, zapraszano ją w Wiedniu do najpierwszych domów i tam miała najlepsza sposobność poznania zbytków. Bywała na świetnych zabawach, balach i obiadach, ale takiego obiadu, jak dzisiejszy, nie zdarzyło jej się nigdzie jeszcze widzieć.

Można było sądzić, że król jakiś pragnie ugościć wszystkich panujących. Nie brakło tam żadnych przysmaków żadnych najkosztowniejszych potraw i najdroższego wina. Zakonicy rosyjscy,

— 271 —

którzy dziś także byli tu zaproszeni, jedli i pili z przerażającą żarłocznością i wnet zarumieniły się ich twarze i rozmowa dwuznaczny zaczęła przybierać charakter. Całe towarzystwo stało się bardzo wesołe!

Teresa byłaby najchętniej uciekła do swej celi, ale Gregorja pilnowała każdego jej poruszenia.

Po obiedzie wezwała przełożona swych gości do kościoła, miał się tam odbyć koncert i Teresa musiał zabrać ze sobą nuty.

Przez długie, ciemne ganki wiodła droga do obszernej kaplicy. Goście i siostry szli parami. Teresa szła tylko sama na końcu i nagle zdawało jej się, e słyszy dziwne jakieś dźwięki...

Zbyt jednak ostrożna, aby się nie narażać na nowe niebezpieczeństwo, szła teraz prędzej i odetchnęła lżej, gdy przestąpiła progi świątyni.

Najpierw śpiewali zakonnicy długi psalm po rosyjsku, potem siostry, aż nareszcie przyszła kolej na Teresę.

Z niezmierną ciekawością zwróciły się oczy zgromadzonych na uroczą białą postać i prawdziwy grzmot oklasków rozległ się w kaplicy, gdy śpiewać przestała. Wszyscy byli zachwyceni, oczarowani jej cudownym głosem.

Przełożona zbliżyła się do niej i uścisnęła jej rękę.

— Teraz jest najstosowniejsza chwila — rzekła uroczyście — złożenia ślubów zakonnych! Jedno słowo twoje wystarczy, a przyjmiemy cię natychmiast do naszego grona. Wierzaj mi, że ja dobrze ci radzę!

Humor

DOWÓD NIEZBITY.

Sędzia: — Czy oskarżony był pijany kiedy, świadek widział go wówczas wieczorem w parku?

Świadek: — Sądzę, że tak. Bo biegł za robaczkiem świętojańskim i prosił go o ogień.

DOWCIPNY JANEK.

W szkole nauczyciel do Janka:

— Wytłumaczyłem ci oto działanie ciepła zimna. Janku. Ciepło rozciąga przedmioty, a zimno je ściąga. Podaj mi jaki przykład?

— Ferje, panie nauczycielu!

— Jakim sposobem ferje?

— W lecie są długie, bo aż dwa miesiące, a zimą tylko dwa tygodnie.

TAKIE CZASY.

— Czy widziała nasi ten stolik i te stw rzenie przed chwilą [illegible]

— Owszem, widziałam!

— Czy może mi, kochana, panno, powiedzieć, kto to był?

— Moja... — [illegible] matka.

Męczennica w Koronie

115)

W sercu jego wygasło już wszelkie uczucie, ustępując miejsca szalonej dumie i samolubstwu. Za nic w świecie nie byłby przystał na jakieś procesy, rozgłaszające dramaty rodzinne i wolał się zdecydować na popełnienie zbrodni, niż na to, aby nazwisko jego tarzało się w sądach, w związku ze skandalem. A gdyby się córka znalazła — ileżby to stąd powstało plotek, procesów i nieprzyjemności.

Cóż go obchodziła córka, której nie znał? Miał syna i to mu wystarczało!

Na wiadomość Hilbertowej zadrżał ten nędznik ze strachu na myśl, że córka jego zażąda teraz swych należnych praw i, że świat dowie się o tem, co on niegdyś uczynił.

— Nigdy! Raczej wszystko inne, tylko nie to!

— Gdzie ona jest? — zapytał wreszcie cicho.

— Zapłać mi dobrze milordzie, to ci powiem.

Lord Corrigan miał dziś przypadkiem pieniądze przy sobie i dał jej kilka banknotów.

— Macie pięćset franków — rzekł — i powiedzcie mi, gdzie mam szukać mej córki!

— O! Pięćset franków to za mało! Daj mi pan pięć tysięcy!

— Nie dam tyle! — zawołał lord stanowczo i poszedł dalej.

— Dowidzenia milordzie! Ale córka twoja zażąda kiedyś więcej od ciebie! Procesy też dużo kosztują!

Na te słowa zatrzymał się lord William i szepnął:

— Dam wam trzy tysiące, ale ani grosza więcej. Chcecie to dobrze, — a nie, też dobrze! Więcej nie dam!

— No, to dawaj pan!

— Kto mi jednak zaręczy, — rzekł — że powiecie prawdę? Może dziecko umarło, a wy przyprowadzicie mi teraz jaką inną dziewczynę w jej wieku!

— Dam panu dowody, a gdy zobaczysz córkę, poznasz ją! Dziwię się, nawet, że jeszcze jej dotąd nie poznałeś, dosyć często patrzysz na nią...

Lord Corrigan wręczył jej teraz pieniądze.

— Gdzie moja córka? — zawołał rozkazująco.

— Szukaj jej milordzie w twoim własnym domu!

Lord Corrigan spojrzał na szewcową tak, jak gdyby nie rozumiał jej słów.

— W moim domu? — powtórzył.

— Zdaje mi się, że mówiłam dosyć wyraźnie!

— Kłamiesz! U mnie w domu jest tylko moja żona, towarzyszka jej Diana de Bassano i służba!

— Bardzo słusznie! Diana de Bassano i służba!

— Bardzo słusznie! Diana de Bassano jest twoją córką milordzie!

Lord William zachwiał się, jakgdyby go niewidoma ręka uderzyła w głowę.

— Więc to ona! — szepnął. — Pod obcem nazwiskiem! Tak, teraz poznaję ją! — Ona jest do mnie podobna! — Że ja też tego prędzej nie zauważyłem! Moja córka! Rozmawiałem z nią — żona moja kocha ją... ach to dziwne... doprawdy.

— Bardzo dziwne! — roześmiała się wiedźma.

— Ale czemu ona przyjęła inne nazwisko? Chciała pewnie najpierw pozyskać nasze zaufanie, zbadać wszystko dokładnie... oh, fałszywa żmija.

— Tak jest! Józefina — bo takie jest jej imię — jest zręczną komediantką, — podburzała szewcowa. — A zresztą, ona sama może nie tyle winna, jak inni. Kto wie, czy ktoś inny, chcąc panu zaszkodzić, nie użył jej za narzędzie!

— Jestem zgubiony! Co świat na to powie! Nazwisko moje jest shańbione... — biadał lord.

— O nie, bynajmniej! Nie trzeba tylko zaraz tracić odwagi!

— Więc wymyśl jaki sposób usunięcia tej dziewczyny!

— Zabić! — szepnęła kusicielka cicho.

— Nie! nie! Przecież to moja córka!

— W takim razie wymyśl pan sam coś dobrego, a jeżeli będziesz potrzebował mojej pomocy, usłużę ci chętnie! Ja się niczego nie ulęknę — pchnięcie sztyletem, trucizna, wszystko to jest dla mnie drobnostką!

Lord Corrigan zadrżał mimowoli. Ta kobieta wychowała jego córkę!

— Gdzie mieszkacie? — zapytał.

Hilbertowa opisała mu dokładnie swoją chatę.

— Mieszkam tam z pewnym mło-



...Hilbertowa opisała mu dokładnie swoją chatę...

dym chłopcem, — dodała — który się djabła nawet nie boi! — Najlepiej przyjdź pan o wschodzie słońca do mnie bo w nocy wychodzimy na robotę. Żegnam was milordzie.

I znikła, jak cień, pomiędzy drzewami.

Lord Corrigan wracał do domu, najsprzeczniejszemi miotany uczuciami.

A gdy rano ukazało się na niebie słońce, wiedział już lord, jak postąpi względem Józefiny.

Wyrodny ojciec postanowił śmierć własnej córki.

ROZDZIAŁ XCI.
STRASZNE ODKRYCIE

Cesarzowa Elżbieta zamierzała wyjechać z Paryża.

Zamiar ten powstał bardzo nagle, ale służba była już do tego przyzwyczajona. Czasem tam właśnie, gdzie się cesarzowej najwięcej podobało, został wydany rozkaz natychmiastowego pakowania rzeczy i w przeciągu godziny jechała cesarzowa do innego miasta, a nawet do innego kraju.

Nie umiała ona sobie wytłumaczyć tej gorączki podróżowania, ale nie umiała jej się też oprzeć. I tak wydał jej się Paryż, który bardzo lubiła, nagle za ciasny, duszny, krzykliwy i zatęskniła teraz za ciszą, spokojem i samotnością. A to na jednem tylko miejscu mogła znaleźć.

Na Korfu.

Był to jej raj na ziemi, do którego uciekała zawsze, gdy czuła się zmęczona i smutną.

Wyspę tę lubiła Elżbieta nad wszystkie pałace i zamki i podczas swego obecnego pobytu w Paryżu powzięła zamiar wybudowania tam pałacu ku wspomnieniu największego bohatera greckiego, którego imię chciała pałacowi nadać.

I teraz nie miała już ani jednej chwili spokojnej, jaknajprędzej pragnęła udać się na wyspę i wyszukać odpowiednie miejsce do swego czarodziejskiego pałacu.

Felicję postanowiła zabrać ze soba. zresztą nie miał jej nikt towarzyszyć

W tym celu kazała zawołać Felicję.

Młoda kobieta przyszła natychmiast, ale twarz jej była śmiertelnie blada, a oczy pełne łez.

— Co ci się stało? — zapytała cesarzowa troskliwie. — Czujesz się chorą?

Felicja spuściła głowę i milczała.

— Powiedz mi, — mówiła Elżbieta dalej, — co ci jest? Jeżeli nie czujesz się zdrową, poślę po Tritoniego...

— Nie, Najjaśniejsza Pani! — wyjąkała Felicja. — Mnie żaden doktór nie może pomóc!

— Więc ja ci pomogę! Ja wiem, że wspomnienie przeszłości męczy cię ciągle...

— Nie, nie, mnie już nikt nie pomoże! — jękła Felicja z rozpaczą.

— Ah, tak źle nie będzie! — uśmiechnęła się cesarzowa. — Wyjedziesz ze mną z Paryża, może jeszcze Nelly pojedzie z nami, i udamy się na Korfu! Byłaś tam już raz ze mną, wiesz zatem, jak tam jest pięknie! To jest najlepsze lekarstwo na zbolałą duszę, wiem to z własnego doświadczenia.

Felicja westchnęła ciężko i zaczęła płakać.

— Nie płacz, — prosiła Elżbieta, — idź raczej i przygotuj wszystko do wyjazdu. Dziś wieczorem wyruszamy.

— Ale ja nie mogę jechać!

— Czemu?

— Ach! Najjaśniejsza Pani, nie żądaj odpowiedzi! Pozwól mi odejść stąd, wypędź mnie!... Ja nie jestem godną służyć ci dalej...

— Nie rozumiem tego i żądam stanowczo wyjaśnienia! — rzekła cesarzowa rozkazująco.

Felicja rzuciła się na kolana.

— Jeżeli mi Najjaśniejsza Pani każesz — zawołała, — to muszę usłuchać, muszę wyznać moją hańbę. Ale serce mi pęka na myśl o tem! Otóż, — dodała ciszej — czuję się matką dziecka najgorszego w świecie zbrodniarza!

Cesarzowa cofnęła się i zbladła.

— Biedna Felicjo! — szepnęła czule. — Nie dosyć jeszcze nieszczęście prześladuje cię!

— Nie przemawiaj Najjaśniejsza Pani do mnie w ten sposób, — zawołała Felicja, zrywając się — bo ja jestem wyklęta z grona uczciwych ludzi! Myślałam, że zapomnę o mej przeszłości, myślałam, że zdołam się podnieść z upadku, ale teraz widzę, że jest to wszystko daremne. Czem będzie dziecko mordercy? Ach, ja nienawidzę tego dziecka teraz już, chociaż wiem, że ono jest niewinne temu, że ma ojca mordercę! Ale Bóg karze w dzieciach grzechy rodziców! Od chwili, gdy uczyniłam to straszne odkrycie, znikł mój spokój, i jedną mam tylko myśl ukrycia się w jakimś odludnym kącie świata...

— Jak możesz nienawidzieć dziecko, które się jeszcze nie urodziło? — przerwała cesarzowa surowo.

— Ach uwielbiałabym je, gdyby ojcem jego nie był Pedro de Brancol

— Ale dlatego właśnie powinnaś tę niewinną istotę więcej kochać i starać się wychować ją tak, aby nie była podobną do ojca. Bóg powołał cię do wielkiego i świętego zadania, musisz je więc godnie wypełnić!

— Przysięgłam sobie — rzekła Felicja, płacząc gorzko, — że wychowam to dziecko w pracy i biedzie i nie dam mu poznać żadnych przyjemności świata! Gdybym mogła ukryć przed niem pieniądze, uczyniłabym to natychmiast, bo tylko żądza złota popchnęła jego ojca na drogę występku. Dlatego zamierzam udać się gdzie na wieś, do ludzi, którzy nie znają nic innego, jak tylko ciężką robotę, którzy w pocie czoła jedzą chleb suchy, i którzy nic nie wiedzą o pokusach wielkoświatowych. Tam ma się wychować moje dziecko, nie wiedząc, kim jest jego ojciec. Niech będzie prostym wieśniakiem, lub wieśniaczką, byleby było uczciwe.

— Pochwalam twój zamiar, — rzekła cesarzowa — ale przyrzeknij mi, że bez mej wiedzy nic nie uczynisz!

Zresztą pozostaję przy tem, że dziś wieczór wyjeżdżamy na Korfu!

Felicja wyszła z salonu.

— Drzwi raju zamknięte za mną! — pomyślała z rozpaczą. — Ja nie mogę tu dłużej pozostać pod żadnym warunkiem!

Potem udała się do swego pokoju i zaczęła układać rzeczy w dwa kufry.

W jeden wielki, włożyła wszystkie stroje, które jej cesarzowa w przeciągu tych kilku tygodni podarowała, w drugi zaś zapakowała trochę bielizny i kilka przedmiotów, które jej były bardzo drogie.

Wkońcu napisała na kartce:

„Wszystkie moje suknie i klejnoty rozdać pomiędzy ubogich" i przylepiła to na dużym kufrze, następnie ubrała się w czarną, skromną suknię i taki sam kapelusz, wzięła mały kuferek i była gotową do podróży.

W portmonetce miała kilkaset franków i te jej wystarczały.

Głębokie wzruszenie ogarnęło ją, gdy zabierała się do odejścia.

— Czy ja nigdy nie pożałuję tego kroku? — myśla... — Nic mnie nie zmusza do porzucenia mego stanowiska, którego mi setki tysięcy kobiet zazdrości, opuszczam dobrowolnie najszlachetniejszą w świecie cesarzową, a jednak zostać tu nie mogę! Nie mogę! Muszę ukryć moje dziecko przed ludźmi dla jego własnego dobra!

Teraz nie namyślała się już dłużej. Zasłoniła twarz woalką i wyszła na kurytarz.

Z drugiej strony biegła Nelly, uśmiechnięta, wesoła i obojętnie spojrzała na przechodzącą koło niej Felicję.

Nie poznała jej.

Przed hotelem Felicja jeszcze raz zatrzymała się, jak gdyby nie wiedziała, czy się wrócić, czy iść dalej, ale zaraz potem westchnęła ciężko i — poszła!

Cesarzowa kazała dziś podać obiad o piątej, o siódmej bowiem odchodził już pociąg, którym chciała wyjechać do Marsylji. Do obiadu przychodziły tylko zawsze obie damy dworskie. Cesarzowa nie lubiła większego towarzystwa, więc też w pięknej, obszernej sali jadalnej było nakryte tylko na trzy osoby.

Z uderzeniem piątej weszła cesarzowa do sali, gdzie Nelly powitała ją głębokim ukłonem.

— Zdaje mi się — rzekła cesarzowa wesoło, — że dziś będę miała dobry apetyt. Jestem w moim humorze podróżnym i czuję się o wiele żwawsza. Każ podać zupę. Ale gdzie Felicja? Ona nigdy się jeszcze nie spóźniła! Nie widziałaś jej, Nelly?

(Ciąg dalszy jutro)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sensacyjna porażka mistrza „Ruchu"

„Ruch" Wlk. Hajduki przegrywa z „09" Bytom 2:3 (1:3)

Na boisku w Wielkich Hajdukach, odbył się wczoraj, przy udziale około 10.000 widzów mecz rewanżowy pomiędzy mistrzem południowo-wschodnich Niemiec „09" Bytom, a co dopiero „upieczonym" mistrzem Polski „Ruchem" z Wielkich Hajduków, który zakończył się niespodziewaną i dla polskiego piłkarstwa kompromitującą porażką Ślązaków.

Mistrzowska drużyna „Ruchu" rozczarowała na całej linji. Mało, że zlekceważyła przeciwnika, ale zagrała najsłabszy mecz w bieżącym roku, przyczem zwykle dobrze grający atak, był beznadziejny. Winić tu należy w pierwszym rzędzie Wilimowskiego, który w ub. sobotę rozegrał pierwszy mecz hokejowy w drużynie „Pogoni" katowickiej i zupełnie przemęczony stanął do tak ważnego spotkania. Peterek, jako kierownik napadu, prawie przez cały czas stał i nie wykazał żadnej ambicji. Jedynie Urban i Włodarz mogli zadowolić. Kubisz, jako prawy łącznik, mimo niebywale łatwych pozycyj do zdobycia bramki, nie miał szczęścia. Jako lewy łącznik w pierwszej połowie grał Wilimowski, po przerwie wogóle nie wyszedł na boisko. Stawiono początkowo na to miejsce Pamhyrsza, a następnie wcale dobrego Ropę. Raził w napadzie „Ruchu" brak dyspozycji strzałowej i gdyby napad był wykorzystał choć w połowie nadarzające się okazje, wynik nietylko mógł brzmieć odwrotnie, ale nawet mógł być wyższy dla „Ruchu". Ponadto napad grał niezwykle anemicznie, przyczem niepotrzebnie forsował system gry przyziemnej. O wiele skuteczniejsze byłyby zagrania półwysokie. Pomoc „Ruchu" zagrała właściwie tylko po przerwie i podobnie, jak obrona, ponosi winę przegranej Badura, jest przemęczony, Zorzycki — również daleki swej formy, a Dziwisz miał dobre i słabe momenty. Przez swoją ambicję grał raczej haotycznie i napad miał mało z tego korzyści. Obrona: Kacy i Wadas, popełniała rażące błędy taktyczne, a w dodatku prawie zupełnie nia miała wykopu. Bramkarz Tatuś, naogół spisał się dobrze, aczkolwiek mógł obronić drugą bramkę, zdobytą przez Niemców.

Na tle słabej gry mistrza Polski, — Niemcy wypadli raczej dodatnio. Podobnie, jak przed 3 tygodniami w Bytomiu, również i obecnie zaprezentowali grę opartą na wzorach systemu „W". Najlepszą część drużyny posiadali w pomocy, a przedewszystkiem w bramkarzu Kurpanku. Były okresy, że cała drużyna „Ruchu" miała tylko jeszcze do pokonania Kurpanka. Napad Bytomiaków, dzięki lotnym zagraniom skrzydeł, niejednokrotnie wytwarzał niesłychanie groźne momenty pod bramką „Ruchu". Fizycznie cała drużyna Niemców przeważała Polaków i bezwzględnie byli lepsi w starcie do piłki. Grali również ostrzej, co, — jak wiadomo — wpływa bardzo niekorzystnie na grę „Ruchu". W napadzie wyróżnić należałoby kierownika Dankerta. Niemcy, nie mając nic do stracenia i chcąc zrewanżować się za porażkę bytomską, grali bardzo ofiarnie i ze szczęściem. Wszystkie trzy bramki zdobyli raczej z winy Polaków. Ogólnie nie mogli imponować.

Grę rozpoczęli Polacy i początkowo jakoś nie potrafili przyjść do siebie. Tatuś, musi często interwenjować. Dopiero w okresie 10 minuty gry, gra się wyrównuje i obaj bramkarze byli często zatrudniani. Wobec lotnych zagrań skrzydeł niemieckich obrońcy „Ruchu" niejednokrotnie byli bezradni. W 24 min. w chwili, gdy Polacy oblegali bramkę Niemców, następuje błyskawiczny przebój Dankerta. — Pod bramką Polską powstaje zamieszanie i po niefortunnem wybiegnięciu Tatusia, piłka znajduje się w bramce. Strzelił Dankert. W 10 m. później z podobnej sytuacji strzela drugą bramkę dla Niemców, rezerwowy Przybilla. Moment ten wpłynął niesłychanie na grę „Ruchu", któremu się prawie nic nie udaje. Atak kombinuje bezradnie, a Wilimowski zaprzepaszcza trzy z rzędu murowane pozycje na kilka metrów przed bramką. Serję gwałtownych kontrataków, przynosi „Ruchowi" bramkę, zdobytą z bardzo ładnego strzału przez Urbana z linji autowej koło korneru. Zanosi się na wyrównanie, jednak szczęście stało po stronie Niemców, którym się udaje strzelić 3 bramkę, na kilka sekund przed przerwą.

Po przerwie obraz gry zmienia się zupełnie. „Ruch", zdobywa przygniatającą przewagę i miało się wrażenie, że łatwo wygra. — Niemcy zmobilizowali do obrony całą swoją drużynę i niejednokrotnie bronili się wszelkiemi siłami. W zamieszaniu podbramkowem jeden z obrońców chwyta piłkę ręką. Rzut karny zamienia w bramkę Peterek. Polacy grają teraz lepiej, jednak słaba dyspozycja strzałowa uniemożliwia im zdobycie bramki. Fatalnego pecha ma ponadto Kubisz. Trzykrotnie z rzędu mając doskonałe pozycje, nie potrafił strzelić do bramki, a gdy strzelił, to albo w słupek lub w poprzeczkę. Zagrania Niemców są od tej chwili sporadyczniejsze, aczkolwiek jeden z przebojów o mało co nie przyniósł im bramki z winy Wadasa. Podobny obraz gry nie zmienia się prawie do końca.

„Ruch" przegrał zawody niezasłużenie. Nie możemy się jednak powstrzymać od krytycznej uwagi, że winić za przegraną trzeba całą drużynę. Niedocenianie przeciwnika i lekceważenie sobie go nie powinno już więcej mieć miejsca. Sympatycy „Ruchu" opuszczali boisko z wielkim żalem do swego mistrza, bowiem zdobycie go, pociąga za sobą również godne reprezentowanie barw polskich. Przegrana jest tem dotkliwsza, że jest to już niewiadomo która porażka polskich piłkarzy do niemieckich zespołów. Nad przyczynami niepowodzeń naszych powinniśmy się poważnie zastanowić. Sędziował p. Drozd — nienadzwyczajnie.

Liga Państwowa finiszuje

„Cracovia" — „Warta" 1:2 (0:1)

Zawody piłkarskie dwu mistrzów Ligi Państwowej, Cracovji i Warty, nie wywołay w Krakowie zbyt wielkiego zainteresowania i słusznie też publiczność stroniła od zawodów, bowiem takiego bezhołowia i niezwykle słabej gry ligowych zespołów, w Krakowie już dawno nie widziano. Cracovja wystąpiła bez Chruścińskiego i Mysiaka. Warta poznańska zagrała również nienadzwyczajnie i poza Fontowiczem, Czerwkiem i Krzyszkiewiczem, była raczej równorzędnym zespołem. Prowadzenie zdobywa dla Warty w 14 minucie ze strzału samobójczego Ziszka, a wyrównanie pada w 24 min. z wolnego bitego przez Pająka i skierowanego przez Pstrąga do bramki. Decydująca o zwycięstwie bramka pada w 40 minucie po przerwie przez Kryśkiewicza, który wykorzystał błąd Pająka. Sędziował p. Walczak. Widzów 2.000.

„Pogoń" - „Wisła" 1:0 (0:0)

Mecz powyższy nie wywołał zbyt wielkiego zainteresowania. Walka typowa o punkty, decydującą bramkę zdobył Niechciol.

„Ł.K.S."-„Warszawianka" 0:1 (0:1)

Decydujący dla „Warszawianki" mecz zakończył się po niezwykle ambitnej grze obu zespołów szczęśliwem zwycięstwem „Warszawianki". Jedyną bramke zdobył Zwierz po przerwie.

„Legja"—„Podgórze" 2:2 (2:1)

Podgórze, ratując się przed spadkiem z Ligi Państwowej, wywiozło cenny punkt z Warszawy, gdzie zremisowało z Legją. Gra naogół stała na zadawalającym poziomie, przyczem Podgórze było zespołem bardziej wyrównanym, u Legji natomiast wyróżniła sie obrona i bramkarz.

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ.

	Gier	Pkt.	Bramek
Ruch	22	36	90:29
Cracovia	21	27	43:39
Wisła	21	26	53:32
Pogoń	21	24	38:46
Garbarnia	21	23	46:32
Warta	21	22	49:39
Legia	21	22	33:30
Ł. K. S.	20	19	29:47
Polonia	21	18	30:42
Warszawianka	21	16	29:49
Podgórze	21	15	30:47
Strzelec	22	3	15:73

Czarny dzień piłkarzy śląskich

„Naprzód" przegrywa w Wilnie 3:2 — „Śląsk" w Stanisławowie 1:0

Śląski świat sportowy oczekiwał wczoraj z niecierpliwością na wyniki dwu drużyn biorących udział w rozgrywkach o wejście do Ligi Państwowej. Tak Naprzód jak i Śląsk przegrały spotkania.

Naprzód gościł w Wilnie, gdzie został pokonany przez W. K. S. Śmigły w stos. 3:2 (2:2).

Ślązacy zaprezentowali się gorzej jak przed tygodniem w Lipinach i we wszystkich prawie linjach ustępowali miejscowym pod względem startu i ofiarności w grze. Bramki dla Wilnian zdobył Zbroja 2, i Pawłowski jedną. Dla Naprzodu Teuber i Bochnia.

Śląsk Świętochłowice zgotował nam również niespodziankę w formie przegranej w Stanisławowie w stosunku 0:1 (0:0).

Zespół Rewery walczył z niesłychaną ambicją. U Ślązaków najsłabszą częścią drużyny był atak, który grał anemicznie i z wyraźną tremą, wiadomo dlaczego.

Jedyną bramkę zdobył prawy łącznik Rewery.

W najbliższą niedzielę Rewera stanisławowska grać będzie w Świętochłowicach, gdzie przekonamy się dopiero o wartości tej drużyny. Śląsk chcąc utrzymać się w grupie finałowej musi wygrać spotkanie w stosunku najmniej 2:0.

Niespodzianki w lidze śląskiej

Rewelacyjne zwycięstwo K. S. „Orzeł" Wełnowiec

Wczorajsza niedziela obfitowała znów w niespodzianki, przyczem na podkreślenie zasługuje ładne zwycięstwo Orła zupełnie niespodziewane), nad rewelacyjną drużyną Koszarawy. Drużyna 06 Katowice po szeregu niepowodzeń obecnie osiągnęła dobrą formę, zwłaszcza atak.

K. S. 06 Katowice — Czarni Chropaczów 5:1 (3:0).

Drużyna 06 Katowice wczorajszem zwycięstwem przerwała wreszcie passę swoich niepowodzeń, datujących się już z ubiegłego roku w spotkaniach o mistrzostwo śląskie Ligi. Cały zespół w spotkaniu z Czarnymi grał pierwszorzędnie. Odnosi się to głównie do linji napadu, w którym na pierwszem miejscu należy wyróżnić świetną grę Wroszcza. Również i Lamosik i Wojcich nie wiele gorzej grali od Wroszcza. W pomocy wyróżniał się ofiarnie grający Pielorz. W obronie świetnie grał Menzel. Na tle dobrej gry drużyny 06 Katowice, Czarni wypadli blado. Zawiodła obrona dysponująca słabemi wykopami i ponadto drużyna się wyraźnie źle ustawiła. Również i pomoc miała słabe punkty. Atak Czarnych pozbawiony dobrej pomocy nie mógł siłą rzeczy zadowolić. Najlepiej wypadł Pytel, który był motorem wszelkich akcji.

Do przerwy przewaga jest wyłącznie po stronie gospodarzy. W 12 min. po pięknej akcji Bajura - Lamosik-Wroszcz, ostatni pięknym strzałem nie do obrony zdobpwa prowadzenie. 22 min. po pięknem podaniu Wojcika do środka, Wroszcz ponownie strzela drugą bramkę. W 2 min. pókniej Bajura podwyższa wynik o drugą bramkę. Po przerwie 06 jest znów stroną atakującą. W 10 min. Wojcik strzela czwartą bramkę. W 23 min. Pytel po karnym z 25 metrów zdobywa dla Czarnych honorową bramkę. W ostatniej minucie gry Wojcik II po wspaniałym przeboju uzyskuje ostatnią bramkę dnia. Sędziował dobrze p. Klossek.

A. K. S .CHORZÓW — K. S. DĄB 3:1 3:1).

Strzelcami bramek byli dla AKS. Wostal 2, Urbański, dla Dębu Kestner.

K. S. ORZEŁ WEŁNOWIEC — K. S. KOSZARAWA ŻYWIEC 3:1 (1:0).

Mecz ten, rozegrany na boisku w Wełnowcu, był bardzo ciekawy. Sędzia p. Gerblich na ogół dobry, pod koniec zawodów zmuszony był wystawić braci Stępieniów z Koszarawy za obrazę sędziego i niesportowe zachowanie się. Bramki dla Orła zdobyli Śmietana, Gacmaga i Robka, dla Koszarawy punkt honorowy „zdobył obrońca miejscowych.

TABELA LIGI ŚLĄSKIEJ.

Po niedzielnych wynikach w spotkaniach o mistrzostwo ligi śląskiej tabela przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	Bramek
1. Chorzów	4	8	21:5
2. Dąb	4	5	10:7
3. A. K. S. Chorzów II	4	5	15:12
4. Koszarawa Żywiec	5	4	18:17
5. 06 Katowice II	4	3	12:15
6. I. F. C. Katowice	4	3	7:11
7. Czarni Chropaczów	3	2	6:8
8. Wawel Nowa Wieś	2	0	1:6
9. Orzeł Wełnowiec	2	2	3:4

Mistrz Polski K.K.S. Pogoń poraz drugi pokonany!

A. T. V. KATOWICE — K. K. S. POGOŃ KAT. 2:1 (0:1).

Rozebgrane w ub. niedzielę na boisku KS. Diana w Katowicach spotkanie piłki ręcznej pomiędzy mistrzem Polski i niemieckim mistrzem D. T. zakończyło się po zaciętej i wyrównanej walce, **sensacyjnem zwycięstwem drużyny niemieckiej.** Zwycięstwo drużyny niemieckiej należy uważać za zasłużone, bowiem byli zespołem lepszym. Cała drużyna grała niezwykle ofiarnie, jednak niepotrzebnie ostro. Zwycięskiej drużyny najlepiej podobali się: Aetke w pomocy, który dosłownie prawą stronę Pogoni unieszkodliwił. W ataku świetnie grał Hofmann duszą drużyny A. T. V. Mistrz Polski wystąpił w osłabionym składzie bez Jabłońskiego i Kosmy. Nazsłabszą częścią zespołu Pogoni był tatak, grający bez systemu. Również i pomoc zawiodła. W obronie dobrze grał Kruk. Najlepszym graczem Pogoni był Kurek. Na marginesie przegranej (poraz drugiej) mistrzowskiej drużyny Pogoni należy zaznaczyć, że porażki powyższe Polskim zespołom są zupełnie, niepotrzebne. Nawiązanie bliższego kontaktu z drużynami niemieckimi na Śląsku Polskim przynosi im raczej szkodę i cierpi na tem ich reputacja sportowa. Ponadto zawody toczą się w wrogiej dla Polaków atmosferze, wywołanej przez stronniczą niemiecką publiczność, czego najlepszym dowodem, że na **powyższym meczu doszło do bójek.**

Burzliwe obrady kolarzy polskich

W Warszawie odbyło się wczoraj, zwołane przez P. Z. T. K., nadzwyczajne walne zebranie Polsk. Zw. Kolarskiego, które, jak wiadomo, zapowiadało się już od kilku tygodni b. burzliwie.

Zebraniu przewodniczył p. Stadter z Krakowa, przyczem już na początku zebrania toczyła się namiętna dyskusja, czy dopuścić do obrad kluby śląskie. Śląsk w końcu dopuszczono, poczem po sprawozdaniu zarządu odbyła się generalna dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele okręgu śląskiego, łódzkiego, poznańskiego i innych. Dyskusja trwa, a wynik obrad poznany będzie dopiero późnym wieczorem. Pomiędzy innemi Okręg Śląski stawił wniosek o wotum nieufności zarządowi, oraz przyznanie tytułu mistrza Polski Kiołbasie. Dyskusja jest bardzo burzliwa.

Pierwsze zwycięstwo Warty

Reprezentacja Brunświku ulega 7:9

Ostatni mecz Warty na jej tournee po Rzeczy Niemieckiej, zakończył się wreszcie zasłużonem, choć nikłem cyfrowo zwycięstwem. Pięściarze poznańscy pokonali silną reprezentację Brunświku w stosunku 9:7. W drużynie niemieckiej prócz miejscowych zawodników, wystąpili pięściarze Hanoweru, Bremy i Eberfeldu.

Zamiast spotkania w wadze ciężkiej rozegrano dwie walki w wadze piórkowej.

Wyniki techniczne meczu przedstawiają się następująco: Sobkowiak nierozstrzygnął walki z Philippem, Wirski zwyciężył na punkty Schberta, Rogulski pokonał na punkty Spannagla (wielka niespodzianka), a Kajnar — Mosela. Ostatnie zwycięstwo dla poznańczyków odniósł Sipiński, bijąc na punkty Rempowa.

Wolniakowski został w drugiej rundzie znokautowany przez Hampla, Anioła uległ na punkty Starkemu i wreszcie Szymura przegrał z Figgem. Ciężkie wagi zawiodły więc znowu na całej linji.

Sensacja bokserska na Śląsku

Mistrz Węgier w Katowicach

Jak się dowiadujemy, ruchliwemu Zarządowi Policyjnego K. S. Katowice udało się zakontraktować do Katowic najlepszą drużynę bokserską Węgier. — B. T. K. Budapeszt, która w powrotnej drodze z Rygi (gdzie, jak wiadomo święcili triumfy) przejeżdżać będzie przez Katowice. W składzie mistrzowskim Węgier znajdują się dwu mistrów Europy Szabo, **oraz Szigetti. Węgrzy walczyć będą w Katowicach 22 bm. i zmierzą się z kombinowanym zespołem Policyjnego K. S. Katowice, zasilonym w najlepszym obecnie** pięściarzem Śląska Krawczykiem w wadze **lekkiej** lub **piórkowej, oraz** Ucher**kiem.**

Bliższe szczegóły podamy niebawem.

Drobne wiadomości sportowe

— 8 bm. zakończony został skoszarowany kurs przodowników Z. S. Osiąt w Rybnej. Kurs trwał około 4 tygodnie, ukończyło go 50 uczestników. Wykładawcami byli Szczepanik i Horżek z Podokręgu Z. S. oraz Smorga z Warszawy.

— K. S. Rożdzień Szopienice zamierza otworzyć sekcję hokeja na lodzie. Pierwsze zebranie odbędzie się w poniedziałek 12 bm. o godz. 20 w szatni na boisku własnym. Na powyższe zebranie Zarząd K. S. Rożdzień - Szopienice zaprasza wszystkich miłośników sportu hokejowego.

Czołowi narciarze polscy przy pracy

Zakopane, w listopadzie.

Narciarze polscy przystąpili do intensywnej pracy przedsezonowej. Od przeszło tygodnia czynny jest w Zakopanem obóz suchej zaprawy. Do obozu tego — jak już donieśliśmy — wyznaczyła komisja sportowa Polskiego Związku Narciarskiego 12 czołowych zawodników, którzy tworzą t. zw. „grupę przedolimpijską". W najbliższych dniach uruchomione zostaną treningi dla pozostałych zawodników I-szej klasy, oraz zawodników II i III-ciej klasy.

Z wyznaczonych do obozu nie przybyli: Orlewicz (studjuje w Krakowie). Czech (studjuje w C. I. W. F.), Łuszczek (jest w wojsku), oraz z niewiadomych przyczyn Legierski z S. K. N. **W obozie oczekują Legierskiego od 10 dni Czyżby doskonały zawodnik śląski, mieszkający stale w Koniakowie, do tej chwili nie został powiadomiony o wyznaczeniu do obozu? Pożądanem byłoby, aby zarząd S. K. N. wyjaśnił, dlaczego Legierski nie znajduje się w obozie.**

Treningi grupy olimpijskiej składają się ze specjalnej, dostosowanej do potrzeb narciarstwa zawodniczego gimnastyki, marszów z kijami w terenie górskim i gier sportowych. — Pozatem wszyscy zawodnicy otrzymują kąpiel parówkę i masaż. Główny nacisk na obozie położony jest na zawodników do biegu, złożonego (kombinacja klasyczna, bieg i skoki) W konkurencji tej narciarstwo polskie jest najbardziej zaawansowane w stosunku do klasy międzynarodowej. W biegach indywidualnych mamy niewiele do powiedzenia. Do grupy „kombinatorów" należą: Marusarz Stanisław i Andrzej, Czech Bronisław. Orlewicz Marjan, Górski Michał, Legierski Jan. Mrowiec Stanisław. Pierwszych trzech należy do S. N. P. T. T., Orlewicz i Górski do Wisły, Legierski do SKN, Mrowiec do Sokoła. Z biegaczy widzimy świetnie zapowiadającego się Korpiela ze Strzelca, specjalistę od 50 klm. Michalskiego z Wisły i Skupienia z SNPTT. Do pełnią grupę olimpijską doskonali skoczkowie Wisły: Kolesar i Łuszczek, oraz junjor Bochenek.

Bochenek, sądząc po wynikach ubiegłego sezonu jest jedyną nadzieją z młodych. Drugi doskonały junjor Beker skończył gimnazjum i wstąpił do marynarki handlowej i w chwili obecnej odbywa morską podróż dookoła świata. Bochenek na zawodach w kraju plasował się w wynikach między czołową klasą senjorów, lecz na mistrzostwach Czechosłowacji w swojej klasie, tak w biegach, jak i skokach przegrał do kilkunastu Czechów. Widzimy więc że z narybkiem nie jest nadzwyczajnie. Chyba, że w nadchodzącym sezonie wyskoczy jakaś nowa gwiazda, będzie to jednak zapóźno, by zrobić z niej do olimpjady klasę godną naszej reprezentacji.

Teren zakopiański, tak dotychczas bogaty w rezerwuar zawodniczy, przechodzi w ostatnich latach pewien kryzys. Nie widzimy już tych setek zawodników, które gromadnie startowały w latach 1927, 28, 29 i 30 Racjonalnie i stale trenują tylko ci, co mają szanse na wyjazdy lub czołowe miejsca. Wielu doskonałych narciarzy woli w ciągu zimy zarabiać nauczaniem jazdy, niż startować w zawodach

To też P. Z. N. powinien baczną uwagę zwrócić na Śląsk, gdzie drzemie moc talentów narciarskich. Szkoda, że w roku b. nie stworzono obozu suchej zaprawy w Wiśle, dla zawodników śląskich, którzy poza Legierskim nie mają pojęcia, jak należy trenować. — Na akcję narciarską idzie każdego roku na Śląsku dużo pieniędzy. Obóz suchej zaprawy napewnoby się opłacił. Cały szereg kursów, kto miał możność zobaczyć w Wiśle, jest pod względem wyszkoleniowym bardzo wątpliwej wartości. Tem dziwniejsze jest to, że przecież obóz w Zakopanem prowadzi por. Kasprzyk Artur, przy pomocy instruktora Ziemby Stanisława, a obaj instruktorzy pochodzą ze Śląska. Muszą oni reprezentować pewną klasę, skoro PZN. oddał im pod opiekę kwiat narciarstwa polskiego.

Dlaczego ludzi tych nie wykorzystuje się na Śląsku?

Sport w Bielsku

O MISTRZOSTWO KLASY A:

D. F. C. STURM BIELSKO — R. K. S. CZARNI ZABŁOCIE 3:3 (3:3)

Drużyna Czarnych grała bardzo ambitnie i mimo wstawienia do drużyny czterech rezerwowych, osiągnęli zaszczytny wynik. Sturm, jak zwykle wyróżnił się grą bardzo brutalną. Bramki dla DFC. Sturm zdobyli: Halama 2, obie z rzutów karnych, jedna samobójcza, dla Czarnych: Biel. Białek i Stokłosiński. Sędzia p. Zeglat — dobry.

KS. HAKOAH (BIELSKO) — KS. SOŁA (ŻYWIEC) 1:1 (0:0)

Wynik niesprawiedliwy, albowiem zawody winny zakończyć się wygraną Hakoahu, tylko dzięki błędom sędziego, p. Mazera, drużyna Soły nie zeszła z boiska pokonaną. Bramka dla Soły, uzyskana została po rzucie rożnym, który faktycznie nie został zawiniety. Drugą bramkę zdobytą przez Hakoah, sędzia mylnie nie uznał. Bramki zdobyli dla Hakoahu Gruenstein, dla Soły Szydłowski.

R. K. S. CZECHOWICE — KS. GRAŻYNA (DZIEDZICE) 6:1 (2:0)

Derby lokalne zakończyły się niespodziewanem zwycięstwem drużyny robotniczej, dla której bramki zdobyli: Gajda 2, Buliński 2. Mitręga i Szyguła: dla gości punkt honorowy uzyskał Suchy. Sędzia p. Zbyszyński, dobry.

TENIS STOŁOWY W BIELSKU

W dniu wczorajszym rozegrane zostały w Białej w Domu Katol. zawody międzymiastowe Bielsko — Biała, zorganizowane przez podokrąg, a zakończone wynikiem 8:2 na korzyść Bielska Wszyscy uczestnicy wykazali bardzo ładną technikę i przebieg zawodów był bardzo interesujący. Na wyróżnienie zasługują z drużyny zwycięskiej Czarny i Dziubała.

Z walnego zebrania Śląskiego Klubu Narciarskiego w Katowicach

W ub. środę odbyło się w Magistracie katowickim, przy licznym udziale członków doroczne walne zebranie Śl. Klubu Narciarskiego. Obradę zagaił prezes S. K. N. Kocur., który w swoim sprawozdaniu działalności Klubu stwierdził, że w roku ub. mimo poważnych trudności działalność Klubu można uważać za pomyślną. Dalsze sprawozdania składali kapitan sportowy p. **Lipowczan** i skarbnik. Na marginesie sprawozdania sportowego należy zaznaczyć, że całą uwagę Klub poświęcał ub. roku rozwojowi licznych ośrodków narciarskich w Śl. Beskidach, gdzie w podległych mu oddziałach znajduje się szereg utalentowanych narciarzy. Z oddziałów tych wybiły się na czoło **Koniaków, Barania Góra i Wisła.** Wiele uwagi poświęcono również odznakom za sprawność i jak wynika ze sprawozdania Polskiego Zw. Narciarskiego S. **K. N. Katowice zajmuje czołowe miejsce.** W ub. **sezonie sportowym poświęcono również baczną uwagę zagadnieniom turystyki narciarskiej, który to dział leżał w rękach p. prokuratora Rigera.** Mimo licznego upływu członków jakie wykazały w bieżącym roku wszystkie prawie Kluby Narciarskie **S. K. N. Katowice bardzo poważnie zwiększył liczbę członków. Nastąpiło to na skutek reorganizacji wewnętrznej, przy wydatnej pomocy Górnośl. Oddziału P. T. T. w Katowicach, przyczem wciągnięto w szeregi S. K. N. i otoczono opieką sekcje narciarskie harcerzy, organizacje W. F. i P. W., oraz Sokół,** gdzie utworzono autonomiczne podsekcje. Działalność zarządu krytykował p. Górski, którego na szczęście wybrano do **Zarządu, gdzie obejmując referat turystyki będzie miał niewątpliwie szerokie pole do popisu.** W skład nowego Zarządu weszli: prez. m. Katowic Kocur, Lipowczan, dr. Korowicz, Kiliński, Górski, Szczałkowska, Paszkowski i Karaś.

Skandal na zawodach bokserskich w Rudzie

Butelki i połamane krzesła w ringu

W ub. sobotę odbył się w Rudzie Śl. mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie pomiędzy zespołami Policyjnego KS. Katowice i miejscową Sławją, **który zakończył się niespodziewanie wynikiem remisowym w stosunku 8:8.**

Zawody powyższe wywołały w Rudzie niebywałe zainteresowanie, przyczem podobnie, jak w innych latach odbyły się przy udziale niesłychanie wrogo nastawionej dla katowiczan publiczności i sedziów. Mimo najlepszych chęci i bezstronności, jakie wykazało kolegjum sedziowskie, publiczność rudzka w obliczu możliwości przegranej swych pupilków, mało tego, że zachowywała się niekulturalnie, w dodatku pod koniec walki wrzuciła do ringu flaszkę. Ponadto przez cały czas walk słyszało się pod adresem katowiczan i sędziów epitety, które niesposób podawać. Nie szczędzono nawet krzeseł, które połamano.

Mecz powyższy miał decydujące znaczenie przedewszystkiem dla drużyny katowickiej, przyczem wynik remisowy siłą rzeczy pozbawia ich bardzo poważnie szans zdobycia mistrzostwa Śląska. Naogół katowiczanie rozczarowali i w tych punktach, gdzie liczono się z ich łatwemi zwycięstwami — zawiedli. Dotyczy do głównie Wrazidły, który z trudem zremisował z Jasiulkiem. Siłą rzeczy trzeba się poważnie zastanowić, czy jest wogóle pożądane wysłanie go do obozu. Niespodziankę sprawił za to Cichy i Gburski. Cichy w pięknym stylu swoimi „kontrami" wypunktował ambitnego Lampę, wygrywając w drugiem starciu przez techniczne k. o. Gburski, w spotkaniu z Brabańskim przez wszystkie prawie starcia był o ułamki punktów lepszy i przyznane mu zwycięstwo było zupełnie zasłużone. Pawlica, zremisował po nieciekawej walce, stojącej na niskim poziomie z Adamcem. Nowakowski, odniósł łatwe zwycięstwo nad Golombem. Do najładniejszych walk wieczoru należało spotkanie pomiędzy Białasem, a Matuszczykiem, którą wygrał Białas. Spotkanie Kowaczka z Makoszem, zakończyło się zwycięstwem pierwszego. Mistrz Śląska — Kowaczek, w pierwszych dwu starciach wykazał brak nie trenowania i daleki jest od swej zeszłorocznej formy. Zapowiedziana atrakcja wieczoru, walka pomiędzy Wrazidłą a Jasiulkiem — niestety — nie była żadną atrakcją. Obaj trzymali się ciągle w zwarciu i prawie zupełnie nie zadawali ciosów. Była to jedna z najsłabszych walk wieczoru. W spotkaniu w wadze ciężkiej, Masny został zdyskwalifikowany, a przyznano zwycięstwo Cebuli. Należy zaznaczyć, że Cebula specjalnie polował na to, by Masny w ferworze walki zadał mu ciosy niedozwolone, przez ustawiczne obracanie się Wskutek niesłychanie wrogiej i awanturującej się publiczności, trudno była napomnieć za to Cebulę.

Mecz powyższy służył jako jaskrawy dowód, jak dalece w tyle jesteśmy jeszcze w sporcie bokserskim no Śląsku. Wobec szowinistycznej publiczności trudno znaleźć środki poprawy. Mamy jednak nadzieję, że sprawą zajmie się jeszcze Śląski O. Z. B.

TABELA ROZGRYWEK O DRUŻ. MISTRZ. ŚLĄSKA W BOKSIE

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. zw
K. Ruch	7	12	66:36
IKB Świętochłowice	6	10	67:29
Policyjny Katowice	6	9	62:32
BKS Nowy Bytom	6	8	64:32
Sławja Ruda	6	8	64:32
Orzegów	5	7	54:24
Sokół Rybnik	6	5	42:54
Policyjny Sosnowiec	5	3	35:45
Naprzód Lipiny	7	2	35:75

Świetna forma hokeistów „Cracovji"

K. S. „Cracovia" — K. K. S. „Pogoń" Katowice 9:1 (3:0, 2:1, 4:0)

Pierwszy mecz hokejowy w sezonie, rozegrany w sobotę na Sztucznym Torze w Katowicach, pomiędzy KS. Cracovią (Kraków) a Pogonią katowicką, zakończył się zdecydowaną wygraną gości. Sam wynik, ilustruje dobitnie, jak wielką rozpiętość klasy dzieliła obydwie drużyny. Pomimo zupełnego braku treningu, zespół Cracovji, oparty na takich asach, jak Wołkowski, Kowalski, Michalik i Balcer, wygrał, mając stale inicjatywę w ręku. Solowe akcje tych graczy, a szczególnie słynnego „Jendrka" Wołkowskiego, stale porywały widownię.

„Pogoń" natomiast przeciwstawiła Cracovji drużynę graczy o stosunkowo dużej szybkości, wcale dobrej technice prowadzenia kijka, ambicji, a co najważniejsze, inklinacji do gry zespołowej. W ataku nie było strzelców a la Wołkowski, Drużyna, w skład której wchodzi młodzież (przeciętny wiek wszystkich zawodników 19 lat) rokuje jaknajlepsze nadzieje na przyszłość, Najlepszego gracza posiadają w osobie lewego obrońcy Kiliana, no i popularnego Wilimowskiego.

Łupem bramkowym podzielili się: Wołkowski 3, Kowalski 3, Balcer. Michalik i Gorlicki po jednej. Strzelcem honorowego gola dla miejscowych był.. naturalnie Wilimowski. Poniżej podajemy jeszcze składy drużyn: KS. Cracovia: bramka — Maciejko, obrona — Trytko, Ziętkiewicz, I atak — Kowalski. Wołkowski, Balcer (a więc bez słynnego Nowaka), II atak — Gorlicki, Michalik, Cenzor, K. K. S. Pogoń: Bramka — Bratek, obrona — Pikuś, Lokian, I atak — Unkaś, Wilimowski, Wilczek, II atak — bracia Wycisk i „Edek".

Sędzia p. Górski dobry. Pod koniec zawodów niepotrzebnie dał się unieść nerwom, widząc tak wysoką porażkę swych pupilków. Na początku trzeciej tercji ustąpił. Mecz do końca poprowadził p. Arlt. Publiczność, która przybyła w dość pokaźnej liczbie ok. 1500 osób, zachowywała się zbyt hałaśliwie.

I. K. P. Łódź zwycięża Sokół poznański 11:5

Misiurewicz nokautuje Garncarka

Przy wielkiem zainteresowaniu odbyło się w Poznaniu spotkanie między mistrzowską **drużyną Łodzi I. K. P. a drużyną „Sokoła"** poznańskiego. **Zwycięstwo odnieśli goście w stosunku 11:5.** Właściwy wynik powinien **brzmieć 9:7 dla gości, gdyż sędziowie wyraźnie skrzywdzili** zawodnika „Sokoła" — Leśniaka, co wywołało w sali kina „Metropolis", gdzie odbywały się zawody, nieopisaną wrzawę i gwizdy, na znak protestu. „Sokoli" wystąpili osłabieni, bez Romańskiego, a I. K. P. bez Banasiaka. — Największą niespodziankę sprawił Misiurweicz, który w zaledwie kilkanaście minut po rozpoczęciu znokautował Garnczarka. Wyniki poszczególnych spotkań według kolejności wag są następujące:

Pela (Sokół) — Kluba (IKP). Po zaciętej walce na punkty zwyciężył Pela. Spodenkiewicz (IKP) i Woźniak (Sokół), dzielą się pkt. Wynik spotkania remisowy. W wadze piórkowej Woźniakiewicz, najlepszy zawodnik gości pokonał w drugiej rundzie przez k. o. Kawczyńskiego. W wadze lekkiej Taborek po ciekawej walce zwyciężył Golę z Sokoła. W wadze półśredniej Misiurewicz znokautował Garnczarka. W wadze średniej Chmielewski, po bardzo zaciętej walce zapewnił sobie nieznaczne zwycięstwo na punkty nad Rogowskim (Sokół). W wadze półciężkiej, sędziowie przyznali zwycięstwo Wurmowi (IKP) nad Leśniakiem, który był wyraźnie lepszym W ostatniej walce dnia, zresztą mało ciekawej, **Krenc zwyciężył Pignera.**

Sport na Śląsku

POCZTOWE P. W. KATOWICE — K. S. SŁOWIAN KATOWICE 2:3 (2:1).

Gra wyrównana, stała na wysokim poziomie. Słowian zapewnił sobie dwa punkty dopiero w ostatniej minucie. Bramki dla zwyciązców uzyskali Chlebek 2 i Wojtek 1, dla Poczt. P. W. Sakmerda i Haberstroh. Sędzia p. Strączek naogół dobry.

K. S. NAPRZÓD KATOWICE — K. S. STADJON MIKOŁÓW 5:2 (3:0).

Drużyna Naprzodu wystąpiła bez 6 graczy, zdyskwalifikowanych za ostatnie zajścia. Mimo to przez cały czas górowała nad przeciwnikiem. W drugiej połowie zmuszeni byli z powodu kontuzji jednego gracza, zawody prowadzić w dziesiątkę. Strzelcami bramek byli dla Naprzodu Wojtacha i Szatoć po dwie, Kuczera jedną.

K. S. NIKISZOWIEC — K. S. DIANA KATOWICE 5:3 (2:1).

Przedmecze rezerwy i junjorów wspomnianych dwuch klubów zakończyły się identycznym wynikiem 2:1 dla Nikiszowca.

K. S. ORZEŁ MOKRE — K. S. ZETKA HAJDUKI WIELKIE 2:1 (1:0).

Spotkanie o mistrzostwo B-klasy. Wysoki poziom. Zasłużone zwycięstwo gospodarzy, dla których bramki strzelili Giedga i Pendel.

K. S. CONCORDIA KNURÓW — K. S. NAPRZÓD 23 RYDUŁTOWY 8:0 (5:0).

Wynik wyobraża najdobitniej kolosalną przewagę Concordji. Sędzia p. Szołtysek dobry.

K. S. KRESY CHORZÓW — K. S. SLAVIA RUDA 2:1 (1:1).

K. S. 09 MYSŁOWICE — K. S. SOŁA OŚWIĘCIM 3:1 (0:0).

STRZELECKI K. S. ŁAGIEWNIKI — K. S. ŚLĄSK KOŃCZYCE 1:0 (0:0).

K. S. 22 MAŁA DĄBRÓWKA — K. S. KOŚCIUSZKO R.-SZOPIENICE 4:3 (2:2).

Jak się w ostatni chwili dowiadujemy, K. S. Kościuszko założyło protest przeciwko ważności powyższego meczu, podając jako powód zdobycie zwycięskiego gola przez K. S. 22 z pozycji spalonej. Sędzia p. Górka słaby.

K. S. PSZCZYNA — K. S. MURCKI 5:1 (3:0).

K. S. ŚLĄSK SIEMIANOWICE — K. S. ROZWÓJ KATOWICE 2:1 (1:1).

K. S. ROŻDZIEŃ-SZOPIENICE — K. S. 06 MYSŁOWICE 1:1 (1:1).

Przez cały czas grę prowadzono przy niczyjej przewadze, dopiero pod sam koniec meczu szopieniczanie mieli okazję do zdobycia zwycięstwa, w czem jednak skutecznie przeszkodziła obrona gości. Sam przebieg spotkania, prowadzonego bardzo fair, sprawił miłe wrażenie na obecnych. Bramki zdobyli Długajczyk dla miejscowych, dla gości półprawy. Sędzia p. Pietruszka — bardzo dobry.

K. S. PIOTROWICE — Ż. K. S. KATOWICE 10:1 (5:0).

K. S. PIOTROWICE IB — O. M. P. OCHOJEC 4:0 (2:0).

K. S. PONIATOWSKI GODULA — K. S. ZGODA BIELSZOWICE 4:3 (3:2).

K. S. FORTUNA BRZOZOWICE — K. S. STRZELEC STRZYBNICA 8:0 (3:0).

Bramki zdobył cały atak, znajdujący się w dobrej formie strzałowej.

K. S. BRZEZINY ŚL. — K. S. ISKRA SIEMIANOWICE 1:1 (0:1).

Mecz toczył się przy stałej przewadze miejscowych, których atak jednak nie wykorzystał szereg dogodnych sytuacyj do zdobycia chociażby zwycięskiej bramki.

Z boisk zagranicznych

Wiedeń: Austrja — Szwajcarja 3:0 (2:0). Bramki dla Austrji zdobyli Ziszek 2 i Kaburek 1.

Genua: Austrja B — Wochy 1:8. Był to mecz treningowy Włochów przed wyjazdem do Londynu.

Poświęcenie Domu Sportowego w Katowicach

W dniu święta Niepodległości Polski odbyła się w Katowicach podniosła uroczystość poświęcenia Domu Sportowego, w którym znajdą pomieszczenie wszystkie organizacje sportowe Śląska. Dom stanął przy ul. Kilińskiego. Poświęcenie odbyło się w obecności Wojewody śląskiego, przedstawicieli organizacyj sportowych i innych.

Bezpośrednio po lustracji gmachu przedstawiciel Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego w Warszawie, kapitan Uchacz, wręczył Wojewodzie dyplomy za zdobycie pierwszego miejsca przez Śląsk w P. O. S.

Zarząd Śl. O. Z. L. A. przygotowuje się na Walne Zgromadzenie

Ostatnim komunikatem zarządu Śl. O. Z. L. A. z dnia 7 bm., zawieszony został w sprawach członkowskich, najliczniejszy klub lekkoatletyczny na Śląsku, K. K. S. Pogoń, Katowice. Zawieszenie to w okresie zimowym nie miałoby żadnego znaczenia, gdyby nie zbliżający się termin Walnego Zgromadzenia. Manewr zarządu Śl. O. Z. L. A., który za wszelką cenę pragnie uratować p. Albina Koczura, jest przejrzysty. „Pogoń“, która na Walnem Zgromadzeniu miałaby największą ilość głosów i niewątpliwie pociągnęłaby za sobą wszystkie inne kluby, dążące do uzdrowienia stosunków w sporcie lekkoatletycznym — została usunięta. Czy to jednak uratuje p. Koczura, śmiemy wątpić, bo i inne kluby poznały się na jego szkodliwej działalności.

Ubolewać należy, że Zarząd Śl. O. Z. L. A. tak pochopnie ulega wpływom tej szkodliwej jednostki i wydaje orzeczenia kompromitujące siebie jako władzę sportową.

Kulisy zawieszenia „Pogoni“ mają tło następujące:

Obecny Zarząd Śl. O. Z. L. A. zapowiedział na początku sezonu, że w tym roku przypada dziesięciolecie istnienia związku. Chociaż nie było to ścisłe z stanem faktycznym, bo dziesięciolecie obecnego związku przypada dopiero w lutym 1935 r., to podległe Śl. O. Z. L. A. organizacje przyjęły zapowiedź bez sprzeciwu i przygotowały się do należytego uczczenia tej rocznicy.

Na jednym z zebrań zarządu Śl. O. Z. L. A. uchwalono wybrać specjalną komisję napisania historji sportu lekkoatletycznego na Śląsku w skład której wybrano p .p. Rojka i Oskę oraz zamierzano poprosić red. Nogaja. Komisja ta niestety ani razu nie miała zebrania, wobec czego i historji sportu lekkoatletycznego na Śląsku nie napisano. Drukować ją będzie dopiero nasza redakcja.

Następnie wybrano Komisję Odznaczeń, w skład której weszli maj. Kowalówka, dr. Bałowski i p. Albin Koczur. Zarząd uchwalił wówczas nadać odznaki pamiątkowe wszystkim zasłużonym działaczom, oraz wszystkim zasłużonym zawodnikom. U zawodników jako miernik zasług Komisja miała brać pod uwagę ilość reprezentowania barw Polski i Śląska, ustalenie rekordów światowych, polskich i Śląskich.

Komisja ta na swojem pierwszem posiedzeniu rozpadła się. Major Kowalówka nie mógł uczestniczyć w posiedzeniach, bo służbowo był zajęty. (Stale przebywa w Oświęcimiu). Dr. Bałowski nie mógł się uporać z poglądem p. Albina Koczura i ustąpił. W Komisji Odznaczeniowej pozostał p. Albin Koczur, który też w formie dyktatorskiej ustalił listę osób mających być odznaczonymi. Lista ta została na jednym z zebrań zarządu zatwierdzona, przyczem jednak niemal wszyscy członkowie Zarządu Śl. O. Z. L. A. zauważyli olbrzymie braki. Lista p. Koczura zawierała bowiem nazwiska nieznane w sporcie lekkoatletycznym, zaś z drugiej strony brak było nazwisk osób naprawdę zasłużonych, (n. p. red. Nogaj, Józef Kaczmarczyk, jedyny Ślązak figurujący na liście rekordzistów światowych i bardzo wielu innych).

Nadanie odznaczeń wywołało w świecie lekkoatletycznym na Śląsku duże zdziwienie i oburzenie. Lista p. Koczura nie zawiera bowiem nazwisk zasłużonych organizatorów sportu lekkoatletycznego z Związku Sokołów zasłużonych kierowników klubów sportowych w Lipinach, Częstochowie, Bielsku. Na liście brak było również zasłużonych działaczy ze sfer wojskowych, (por. Kasprzyk, por. Horoszkiewicz, kpt. Nitecki, kpt. Łuczak, i inni). Pominięto również wielu zawodników, którzy reprezentowali barwy Śląska i Polski, oraz figurowali na listach rekordzistów: (Banaszak, Rischke, Lech, Kasprzyk, Mikołaj, Rakoczy i inni).

Nic dziwnego, że sprawa odznaczeń owawianą była na różnych zebraniach i pogadankach. Na zebraniu „Pogoni“, w dniu 13. 9. 34., po dyskusji nad nadaniem odznak powzięto jednogłośną uchwałę treści następującej:

„Zebrani stwierdzają, że Zarząd Śl. O. Z. L. A. przez nadanie odznak związkowych osobom o zasługach wątpliwych oraz przez pominięcie w nadaniu odznak związkowych zasłużonym dla sportu lekkoatletycznego, poderwał autorytet Związku i wyrządził szkodę ideji czystego sportu lekkoatletycznego.

W związku z powyższem zebrani w liczbie 82 członków jednogłośnie wyrażają Zarządowi Śl. O. Z. L. A. wotum nieufności“.

Treść powyższej uchwały została zakomunikowana Zarządowi Śl. O. Z. L. A., który za to ukarał „Pogoń“.

Wyrok ten jest niezwykłem świadectwem ubóstwa umysłowego, tych członków Zarządu Śl. O. Z. L. A., którzy podobną uchwałą powzięli. Nie potrzeba być prawnikiem, by stwierdzić, że zarząd Śl. O. Z. L. A. dopóścił się tutaj pogwałcenia obowiązującego statutu i regulaminu. „Pogoń“ jest zupełnie w porządku i postąpiła zgodnie ze statutem i regulaminem oraz z przyjętemi na świecie zwyczajami. „Pogoń“ bowiem należała do tych klubów, które na ostatnem Walnem Zgromadzeniu swoje głosy oddała na członków obecnego Zarządu. Z chwilą gdy jej się to nie podoba, ma przecież prawo głosy te cofnąć. Glosy te zostały cofnięte, przez wyrażenie wotum nieufności.

Przez ukaranie „Pogoni“ członkowie zarządu Śl. O. Z. L. A., którzy uchwałę tę powzięli, ośmieszyli się tylko i wykazali brak pojęcia o pracy w związkach i stowarzyszeniach.

W uzasadnieniu wyroku zarząd Śl.O.Z.L.A. podaje, że „Pogoń“ nie żądała zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia. A po co to, kiedy przecież wkrótce będzie Walne Zgromadzenie? Dalej broni się zarząd Śl. O. Z. L. A. tem, że otrzymał od klubów zaświadczenia, że zgadzają się z postępowaniem zarządu Śl. O. Z. L. A. (Być może, Makkabi, Kraków za Freiwaldównę). Ale czy dlatego „Pogoń“ trzeba było ukarać? Dalej zarząd Śl. OZLA. zarzuca Pogoni, że inspirowała artykuły do prasy, które nie odpowiadały stanowi rzeczywistemu i były niezgodne ze stanem faktycznym. Ukarano więc „Pogoń“ na podstawie domysłów, zupełnie niewinnie, bo stwierdziliśmy, że tak w redakcji naszej, jak rownież we wszystkich innych redakcjach, artykuły krytykujące fatalną gospodarkę w Zarządzie Śl. O. Z. L. A. były opracowane przez same redakcje, nigdy zaś nie były inspirowane przez „Pogoń“.

Sprawa zawieszenia „Pogoni“ dotyczy nietylko jej członków i sympatyków, ale również całego świata sportowego na Śląsku. Pan Koczur, którego zasługi są bardzo wątpliwe, bo przecież za darmo nic jeszcze nie zrobił, tylko kazał sobie zawsze płacić, nie może być dyktatorem sportu lekkoatletycznego. Sam sportu tego nigdy nie uprawiał. Nie ma pojęcia o pracy sportowej. Ze sportu ciągnie zyski. „Pogoń“ wystąpiła w obronie pokrzywdzonych jako najsilniejszy z klubów. Pozbawienie jej praw głosu na Walnem Zgromadzeniu może umożliwić p. Koczurowi nadal piastowanie stanowiska nieoficjalnego dyktatora. (n)

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

SOLVAY — UNJA 3:3 (1:2).

Wynik ten stanowi prawdziwą sensację, tembardziej, że mecz odbył się na stadjonie „Unji“ w Sosnowcu. „Solvay“, który przyjechał bez Kuszewskiego, okazał się godnym przeciwnikiem Unji i **na wynik ten zasłużył w zupełności.** Przy większem szczęściu goście mogli nawet wygrać zawody, tembardziej, że okazji nie brakowało. W pierwszej połowie gra wyrównana, a chwilami zaznaczała się nawet dość wyraźna przewaga gospodarzy. Atak zwłaszcza Unji, zagrywa pięknie i przez Gwoździa oraz Nowaka zdobywa prowadzenie. Po przerwie obraz gry zmienia się i teraz panuje Solvay. Drużyna ta zagrywa wspaniale i przez całe 45 minut atakuje bramkę przeciwnika. Gracze wykazują przytem dużo techniki. Mimo rzutu karnego, zamienionego w bramkę przez Gwoździa, Solvay nie peszy się i przez Kroja II i lewoskrzydłowego Janowicza zdobywa wyrównanie. Sędziował p. Mandak — dobrze.

Należy zaznaczyć, że Solvay na ulicy żegnany był przez łobuzerję... kamieniami.

ZAGŁĘBIE — SARMACJA 4:1 (2:1).

Sarmacja grała dobrze, jednak atak zawiódł na całej linji, nie potrafiąc strzelać nawet z bliskiej odległości. Jedyną bramkę z karnego zdobył dla Sarmacji Cichoń, dla gospodarzy Bogdanów i Pękalski po 1. Sędziował p. Sozański — dobrze.

STRZELEC (NIWKA) — STRZELEC (SOSNOWIEC 6:0 (2:0).

Bramki zdobyli Czubala 4 Witosiński i Kolanko po 1.

HAKOAH — DĄBROWA 0:0.

SATURN — CYNKOWNIA 3:1.

Przez zwycięstwo to Saturn umocnił się na drugiem miejscu w tabeli, zagrażając b. poważnie Hakoahowi. Hakoah 11 pkt., Saturn 8 pkt.

CZARNI — GWIAZDA 3:1 (1:1).

Czarni zdobyli jesienne mistrzostwo klasy B. Bramki dla Czarnych zdobyli Kowacki, Kurek i Lewandowski. Wicemistrzem jest Zew.

BRYNICA — ZAGŁĘBIANKA 0:6 (0:0).

Do przerwy Brynica była równorzędnym przeciwnikiem, jednak w drugiej połowie załamała się, pozwalając strzelić przeciwnikowi aż 6 bramek. Bramki zdobyli „Henio“ 2, Dupak 2, oraz Karch i Lewiński po 1. Sędzia p. Moszkowicz. Rezerwa Brynicy nie przyjechała.

ORLĘTA — CYKLON 3:0.

Cyklon nie stawił się do zawodów, to też Orlęta otrzymały walkower.

KINERETH — SAMSON 3:2.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W BĘDZINIE.

Wczoraj z okazji święta narodowego w Będzinie komitet obchodu urządził zawody lekkoatletyczne ,które cieszyły się dużem powodzeniem. W biegu na 4 klm. o puhar przechodni **zwyciężył Gałuszka (Brygada Częstochowa) w czasie 14:21,2 min.** 2. Przybysz (Sokół Czeladź). 3. Parzniewski (Strzelec Sosnowiec) i Hytryk. **100 mtr.:** Strojnowski (Sokół Czeladź) 11.3 sek., Śliwiński i Mucha (C. K. S.). **Skok wdal:** Mucha (C. K. S.) 6,38 mtr., Strojnowski i Piekarski . **Dysk:** Mucha 31,70 mtr., Nieszyn (C. K. S.), Borucński (Sokół Czeladź) **Oszczep:** Nieszyn (C. K. S.) 50,77 mtr., Mucha i Piekarski (C. K. S.). Organizacja sprawna. Podkreślić należy duży udział zawodników C. K. S., którzy zdobyli kilka pierwszych miejsc.

TABELA KLASY „A“.

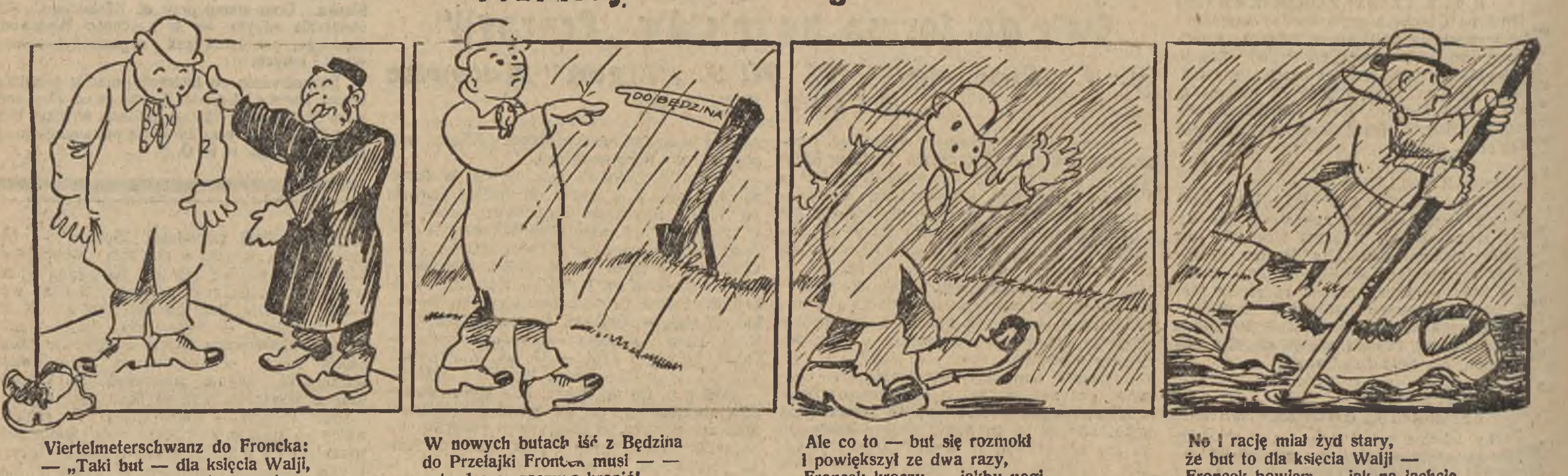
Po ostatnich rozgrywkach tabela klasy A w Zagłębiu przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	St. bram.
C. K. S.	8	13	20:7
Policyjny	9	13	23:13
Zagłębianka	7	9	24:13
Zagłębie	7	7	18:14
Płomień	7	7	15:18
Solvay	9	7	17:20
Unja	4	6	14:8
Sarmacja	8	6	11:17
Brynica	8	5	16:27
Ruch	7	1	11:30

OTWARCIE STADJONU MIEJSKIEGO W SOSNOWCU.

Wczoraj w Sosnowcu odbyło się poświęcenie i otwarcie Stadjonu Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. Nowootwarty stadjon przedstawia się wspaniale i jest stadjonem naprawdę reprezentacyjnym. Koszt budowy prócz robocizny wynosi około 6 tys. zł., przyczem prócz trawiastego boiska posiada dwie bieżnie (6-torowe), oraz inne urządzenia. W najbliższych dniach podamy bliższe szczegóły.

Przygody bezrobotnego Froncka



Viertelmeterschwanz do Froncka:
— „Taki but — dla księcia Walji,
to nie but — to cacko przecie,
się nie cieszysz pan, azali?...“

W nowych butach iść z Będzina
do Przełajki Froncek musi — —
a tu deszcz zaczyna kropić!
Froncek myśli o Anusi....

Ale co to — but się rozmokł
i powiększył ze dwa razy,
Froncek kroczy — jakby nogi
miał obute w słupowłazy!

No i rację miał żyd stary,
że but to dla księcia Walji —
Froncek bowiem — jak na jachcie,
w butach płynął niby w balji...

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 — PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15 OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.